Cena 1 zł

GŁOS NOWEJ HUTY

Rok II Kraków, 17. V. — 23. V. 1958 r. Nr 36 (76)

Uroczyście obchodzono
DZIEŃ HUTNIKA

Z każdym rokiem hutnicze święto obchodzone jest coraz uroczyściej, staje się coraz wspanialsze. Uroczystości związane z obchodem Dnia Hutnika br. rozpoczęły się już w sobotę. W godzinach popołudniowych odbyły się regaty kajakowe z udziałem zawodników Wrocławia, Szczecina i innych miast.

Wieczorem, ulicami Nowej Huty przeciągnął barwny korowód dzieci i młodzieży w strojach regionalnych. W pochodzie udział wzięli również harcerze oraz członkowie zespołów Domu Kultury Dzieci i Młodzieży w Nowej Hucie.

W nocy z ub. soboty na niedzielę w salach Domu Kultury na C-2 odbył się tradycyjny bal hutniczy, na którym bawili się pracownicy naszego kombinatu i ich rodziny.

W niedzielę wcześnie rano, harcerze odwiedzili naszych jubilatów wręczając im wiązanki kwiatów. O godz. 10-tej odbyła się uroczysta akademia, w której udział wzięli m. in. sekretarz KW tow. PIĘTA, konsul ZSRR w Krakowie tow. WŁADYMIROW, jego zastępca tow. DUBIŃSKI, sekretarz KM PZPR tow. MITERA, członek Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa inż. Z. GÓRSKI, sekretarz KD PZPR tow. KASPRZYK, przewodniczący Dzielnicowej Rady Narodowej tow. MISIUDA oraz przedstawiciele powiatu nowosądeckiego.

Akademię otworzył przewodniczący Rady Zakładowej Huty im. Lenina inż. A. CYRULIK, który udzielił głosu mgr SADOWSKIEMU w celu odczytania depesz, jakie na ręce dyrekcji nadesłali dla załogi naszego kombinatu hutnicy z całej Polski.

Referat okolicznościowy wygłosił inż. naczelny huty T. SOCJUSZ. Omówił on osiągnięcia ostatniego roku i pierwszego kwartału br. oraz perspektywy i zadania jakie stoją przed załogą naszego kombinatu.

Z kolei nastąpił najbardziej uroczysty moment akademii tj. wręczenie jubilatom dyplomów uznania i upominków, oraz dekoracja zasłużonych hutników wysokimi odznaczeniami państwowymi. Jubilaci dostali od harcerek wiązanki kwiatów. Po części oficjalnej odbyły się występy zespołu artystycznego Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie i Ogniska Baletowego Domu Kultury Huty im. Lenina.

W czasie, gdy w hali garaży odbywała się akademia, na ulicach Nowej Huty rozgrywany był wyścig kolarski, w którym startowali m. in. członkowie Kadry Narodowej z Grabowskim i Komuniewskim na czele.

Wieczorem w parku na A-25 odbyły się występy Zespołu Pieśni i Tańca Domu Kultury Dzieci i Młodzieży, a później zabawa taneczna na świeżym powietrzu.

J. Z.

Naprawdę udaną imprezą były regaty kajakowe na Wiśle.

W niedzielę na ulicach Nowej Huty rozegrany został wyścig kolarski z udziałem czołowych zawodników z terenu całej Polski.

W sobotę ulicami Nowej Huty przeciągnął barwny korowód w strojach regionalnych.

W części artystycznej wystąpiło poza zespołami AGH, Ognisko Baletowe Domu Kultury.

Przewodniczący DRN w Nowej Hucie tow. MISIUDA dekoruje odznaczeniami państwowymi pracowników naszego kombinatu.

Obok:
za stołem prezydialnym zasiedli m. in.: sekretarz KW tow. Pięta, inż. Cyrulik (stoi), konsul radziecki Władymirow, inż. naczelny huty Tadeusz Socjusz i zastępca konsula tow. Dubiński.

Poniżej:
inż. Socjusz wręcza jubilatom dyplomy uznania.

Poniżej
passodoble (taniec hiszpański) w wykonaniu członków „Ogniska Baletowego".

W Ośrodku Spawalniczym Huty im. Lenina

Nie wiem dlaczego ilekroć przechodzę koło pracujących spawaczy zatrzymuję się, by popatrzeć jak snop ognia i iskier buchа spod palników, jak topi się pod ich gorącem — żelazo.

Jest w tym coś urzekającego, toteż zwraca chyba nie tylko moją uwagę. Jednakże na tym zasadnicza kończy się nasz podziw dla pracy spawaczy i samego procesu spawania. Tymczasem jest to bynajmniej niełatwa praca, za to przynosząca olbrzymie korzyści. Właściwie, trudno sobie dziś wyobrazić jakąkolwiek budowę, czy jakiś nawet niewielki warsztat ślusarski bez spawaczy. W hucie jest ich ponad 400.

Kilka dni temu wybrałem się do Ośrodka Spawalniczego, który przycupnął w niewielkiej hali przy Wydziale Remontowo - Montażowym. Przechodząc przez warsztat, po lewej ręce mijam kilka kabin, w których — jak dowiedziałem się później od inż. DOPKE — szkolą się przyszli spawacze. Ośrodek bowiem poza normalną, codzienną regeneracją części zamiennych (koła suwnicowe, walce hutnicze, koła do żużlowozów itd.) prowadzi także szkolenie spawaczy. Z 427 spawaczy (tylu ma zatrudniać w 1958 r. nasza huta) trzeba wyszkolić jeszcze 239. W 1960 r. natomiast ma pracować w hucie 876 spawaczy, czyli wypadnie przeszkolić jeszcze dość liczną grupę fachowców.

Z początku Ośrodek miał bardzo duże trudności, zresztą i dziś gospodarka spawalnicza nie jest tak doceniana, jak życzyliby sobie tego ludzie tu zatrudnieni. Ostatnie zarządzenie naczelnego inżyniera T. SOCJUSZA reguluje wiele spraw i wszystko wskazuje na przejawy większego zainteresowania spawalnictwem, ale w dalszym ciągu pozostaje wiele do zrobienia. Sam fakt, że całą gospodarką spawalniczą i ośrodkiem kieruje tylko jedna osoba, skazuje ją w pewnym stopniu na wegetację. Co gorsza zamiast rozbudowywać zakres działania gospodarki spawalniczej właściwie zwęża się ją przez redukcję fachowych pracowników.

— A przecież — mówi inż. Dopke — gdyby gospodarce spawalniczej poświęcono więcej uwagi i trochę pieniędzy, przyniosłaby ona hucie około 15 mln zł rocznie.

Przede wszystkim należałoby w tym celu rozszerzyć asortyment regenerowanych części. Ośrodek prowadzi już prace, które zaliczyć można do pierwszych tego rodzaju eksperymentów w Polsce. Np. regenerowania ślizgów do walcarek przez napawanie brązem wprowadzono u nas po raz pierwszy — na skalę przemysłową. Tak samo koła suwnicowe regeneruje się w hucie po raz pierwszy w Polsce.

Dawniej częściowo zniszczone urządzenia szły na złom, dziś spawacze przywracają im na nowo żywotność przez „leczenie doznanych ran". (Na zdjęciach widzimy właśnie koło przed i po regeneracji).

Regeneracja nie tylko przywraca pierwotną zdolność urządzenia, ale jeszcze polepsza jego jakość, gdyż przy napawaniu można używać twardszego metalu, niż żelazo z którego zostało dane urządzenie wykonane. Obecnie gospodarka spawalnicza przynosi hucie około 3 mln zł oszczędności, a jak już powiedzieliśmy, mogłaby przynosić 15 mln zł. Oczywiście wymaga to prowadzenia szeregu prób, eksperymentowania, a do tego potrzebni są fachowcy. Niewielu, kilka osób zatrudnionych dodatkowo w gospodarce spawalniczej mogłoby w krótkim czasie przynieść duże korzyści. W hucie nie jest przecież opanowana regeneracja wlewnic, noży dla Walcowni-Zgniatacza, rolek samotoków, rolek do prostownic blach itp. Wszystko to można robić na miejscu, bez potrzeby zakupywania nowych urządzeń. Konieczne są jednak odpowiednie aparaty spawalnicze, no i ludzie. Warto dodać, że gdyby wprowadzono i opanowano w hucie regenerację walców, niewątpliwie otrzymalibyśmy zamówienia innych zakładów — co też przyniosłoby duże zyski.

I jeszcze jedna sprawa. Od dłuższego czasu Ministerstwo Oświaty chce uruchomić, u nas a właściwie rozszerzyć ośrodek szkoleniowy dla szkolenia spawaczy z innych zakładów. W Polsce trzeba 200 tys. spawaczy. Huta mogłaby szkolić rocznie co najmniej 500 osób.

Poza tym, że byłoby to z naszej strony bardzo społeczny gest, przyniósłby on także trochę pieniędzy, gdyż Ministerstwo chce płacić za szkolenie każdego spawacza. Natomiast Stowarzyszenie Inżynierów, Mechaników Polskich odpowiadałoby za poziom techniczny. Trzeba tylko kilku inżynierów fachowców, którzy by się tym zajęli.

*

Wprawdzie poruszony przez nas problem nie należy do głównych odcinków produkcji hutniczej, niemniej wydaje się, że zasługuje na większą uwagę. Dlatego też mamy nadzieję, że nasze uwagi warto potraktować na serio i zrobić wszystko, żeby gospodarkę spawalniczą podnieść w hucie do właściwej rangi. Tym razem skórka jest warta wyprawy.

J. Ż.

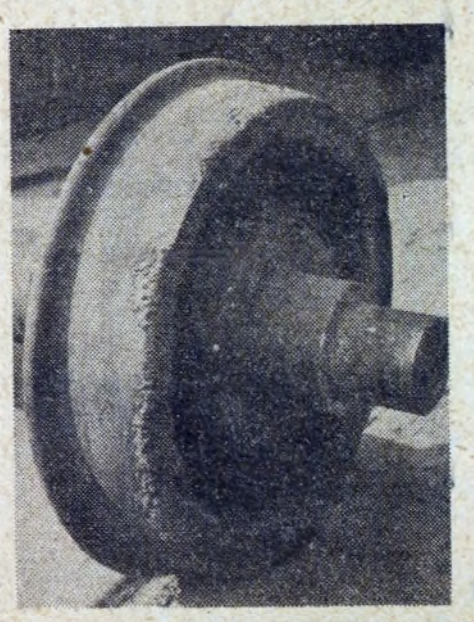

Koło przed regeneracją

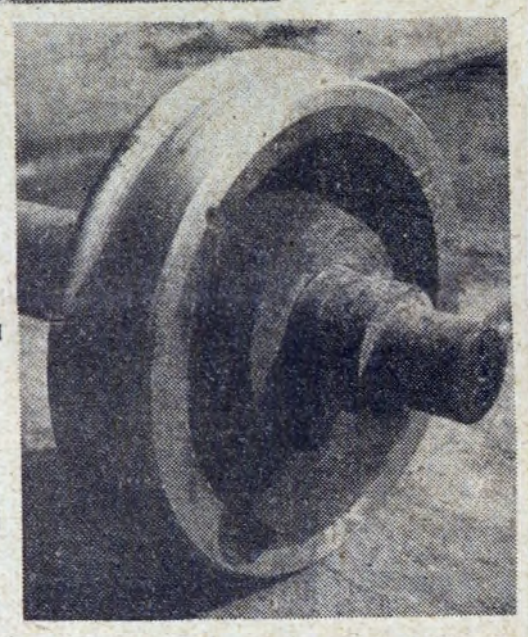

I po regeneracji

Zielona droga dla wynalazczości

Mam przed sobą wykresy obrazujące rozwój wynalazczości w Hucie im. Lenina w ciągu ostatnich kilku lat. Na ich podstawie będę chciał omówić osiągnięcia i braki oraz dać odpowiedź na pytanie, jak zarysowują się tendencje w ruchu wynalazczym na dzień dzisiejszy i jak należy je oceniać?

Odpowiadając na to pytanie, uważam za słuszne podanie kilku cyfr, które są kwintesencją omawianego zagadnienia.

Projekty zgłoszone: 1955 r. — 2.922, 1956 r. — 2.090, 1957 r. — 1.188, 1958 r. m-c I — 65.

Projekty zastosowane: 1955 r. — 919, 1956 r. — 1.387, 1957 r. — 865, 1958 r. — 28.

Efekty ekonom. w zł: 1955 r. — 19.244.435, 1956 r. — 71.516.445, 1957 r. — 101.473.800, 1958 r. — 1.693.064.

Z przytoczonych danych wynika, że mimo zmniejszania się z roku na rok ilości zgłaszanych wniosków racjonalizatorskich wzrastają efekty ekonomiczne. Dowodzi to, że postępem technicznym zainteresowali się pracownicy plonu inżynieryjno-technicznego, których usprawnienia procesu produkcji dają poważne oszczędności hucie.

Kreśląc szkic historyczny rozwoju wynalazczości w kombinacie należy szczególnie uwypuklić momenty wzrostu zainteresowania załogi wynalazczością, spowodowanego przez organizowanie konferencji partyjno-ekonomicznych. W tym właśnie okresie wielkopiecownicy zgłosili wniosek podniesienia temperatury dmuchu, który przynosi ogromne korzyści: daje oszczędności materiału wsadowego, zwiększa wydajność pieca i poprawia jakość surówki, aglomerownicy opracowali metodę produkcji aglomeratu samotopliwego, co wywiera bardzo korzystny wpływ na rytmiczny bieg pieca i daje dodatkowe oszczędności. Potem nastąpił okres niespokojnego pośpiechu, zgłaszania wniosków — jak to się mówi — na odczepne, byle co, aby zgłosić, żeby było jak najwięcej. Ktoś spojrzał w górę, zobaczył dziurkę w murze i zgłosił wniosek o jej zatkanie albo ujrzał odkręconą śrubkę i zgłosił o jej przykręcenie. Nic też dziwnego, że przeszło dwa tysiące wniosków zgłoszonych w 1955 r. nie nadawało się do zastosowania w produkcji. Szczególnie niepokojącym — mimo uzyskania poważnych efektów ekonomicznych wyrażających się kwotą przeszło 101 milionów zł — jest rozwój wynalazczości w ubiegłym roku. Najlepiej stan ten zilustruje zamieszczona niżej tabela.

Projekty zastosowane w 1957 r. i — **osiągnięte oszczędności:**

I kwartał: 497 — 40,474.200 zł, II kwartał: 273 — 31,764.600 zł, III kwartał: 160 — 20,600.700 zł, IV kwartał: 144 — 3,634.300 zł.

Gdzie należy szukać przyczyn spadku zainteresowania wynalazczością w Hucie im. Lenina?

Duży wpływ ma tu niewątpliwie szerzący się pogląd, wg którego racjonalizatorzy nie wnoszą nic twórczego i nie dają żadnych korzyści państwu. Utarło się u nas takie powiedzenie, że racjonalizator, to „wydrwigrosz" i „naciągacz", które w poważnym stopniu przyczyniło się w dalszym ciągu do negatywnego stosunku do wynalazczości. Należałoby więc wykazać korzyści uzyskane z racjonalizacji i wynalazczości. Dotychczas oszczędności te ujmowane są w ogólnych efektach ekonomicznych huty.

Drugą ważną sprawą będącą przyczyną różnego rodzaju nieporozumień, jest wynagradzanie racjonalizatorów za ich usprawnienia. Można tu dokonać pewnych inowacji polegających m. in. na przyznawaniu nagród dopiero po zastosowaniu usprawnienia i dokonania dokładnego obliczenia uzyskanych oszczędności. Główną jednak przyczyną kryzysu na odcinku wynalazczości jest coraz częstsze stosowanie przepisów uchwały Rady Ministrów nr 911 — dotyczącej oceniania wynagrodzenia na podstawie wkładu pracy twórcy. Np. za projekt zgłoszony przez inż. **Litwę** dotyczący „sposobu otrzymywania wysokostopowych stali chromoniklowych w piecach elektrycznych łukowych", który zakłada uzyskanie przeszło 2 milionów zł oszczędności rocznie, wg przyjętej tabeli, przewidywano 83 tys. zł nagrody. Tymczasem Ministerstwo Hutnictwa, biorąc pod uwagę uchwałę Rady Ministrów, przyznało wnioskodawcy 25 tys. zł. Podobnie obniżono premię za cenne usprawnienia m. in. inż. **Biedzie** z 18 do 5 tys. zł, ob. **Skrockiemu** z 14 do 4 tys. zł i inż. **Wielgockiemu** z 8 do 4 tys. zł.

Niemniej ważną sprawą mającą decydujący wpływ na poprawę wyników uzyskiwanych na odcinku wynalazczości jest prawidłowe ustawienie ludzi zajmujących się tymi zagadnieniami. Trzeba stwierdzić, że wyniki uzyskane w minionym okresie są niewspółmiernie niskie w stosunku do realnych możliwości i dokonanych nakładów materialnych. W naszej hucie nie doceniono należycie tego zagadnienia. Czynności w zakresie wynalazczości powierzano często pracownikom o małych kwalifikacjach zawodowych. Błąd ten wynikał z niskiego zaszeregowania pracowników służby wynalazczości.

W ramach decentralizacji wynalazczości w 1956 roku utworzono samodzielne stanowiska inżynierów i techników wynalazczości, podległe bezpośrednio kierownikom podstawowych wydziałów i zakładów. Takie ustawienie organizacyjne korzystnie odbiło się na efektach ekonomicznych uzyskanych przez rozwój postępu technicznego w hucie. Był to jednak krótkotrwały okres. Przy wyszukiwaniu źródeł oszczędności zlikwidowano etaty samodzielnych inżynierów i techników, „doczepiając" obowiązki tych pracowników osobom często nie mającym nic wspólnego z wynalazczością. W rezultacie popularyzacją i administracją związaną z załatwianiem zgłaszanych wniosków w Hucie im. Lenina zajmują się dwie osoby z Centralnej Komórki Wynalazczości.

Podobna sytuacja jest w innych zakładach pracy. Dziwnym się wydaje, że zmiany te dokonywane są wbrew postanowieniom obowiązujących do chwili obecnej przepisów. Ponieważ zmiany takie ujemnie odbijają się w produkcji, słuszne byłoby, przedyskutowanie tej sprawy w szerszym zespole fachowców.

O potrzebie większego kolektywu ludzi o wysokich kwalifikacjach zawodowych w Hucie im. Lenina, koordynujących pracę wynalazców i racjonalizatorów mogą świadczyć m. in. wyjątki z prawa wynalazczego ZSRR, zbliżonego do naszych warunków technicznych, w którym czytamy:

„Komórka wynalazczości powinna być tworzona w przedsiębiorstwach zatrudniających 5 tys. osób. W zakładach z mniejszą ilością pracowników należy przydzielić wyłącznie do wykonywania tych czynności inżynierów z tym wyliczeniem, że jeden inżynier powinien przypadać na półtora do dwóch tys. pracowników.

Komórki wynalazczości w fabrykach nie powinny zatrudniać więcej niż 5—7 osób. Jednakże w przypadkach, gdy ilość pracowników w przedsiębiorstwie przekracza 15 do 20 tys. należy tworzyć w większych komórkach organizacyjnych przedsiębiorstw odrębne działy wynalazczości z obsadą personalną wg proponowanych wyżej norm."

Rozwój postępu technicznego, to jedyna droga do podniesienia wydajności pracy, obniżenia kosztów własnych, a tym samym poprawienia warunków bytowych ludzi pracy. Należałoby więc jak najszybciej poddać szerokiej dyskusji dotychczasowe metody opieki nad wynalazczością w naszej hucie oraz rozważyć propozycje idące w kierunku usprawnienia pracy i uzyskania większych efektów ekonomicznych.

B. DZ.

Najmłodsi w hucie

Na początku bieżącego roku, sekcja analiz ekonomicznych Centralnej Rady Związków Zawodowych prowadziła w Hucie im. Lenina ankietę wśród młodocianych zatrudnionych w naszym kombinacie. Objęto nią 62 osoby, z tego 52 w wieku 17—18 lat i 10 w wieku 14—16 lat. Pod względem płci: 51 chłopców i 11 dziewcząt i zawodu 60 robotników (za robotników uważa się też gońców) i 2 pracowników administracyjnych. Najwięcej pytań w ankiecie dotyczyło zarobków młodocianych.

Jak wynika z odpowiedzi wyglądają one następująco: 1,6 proc. ankietowanych zarabia od 500—600 zł; 4,8 proc. od 600—700 zł; 24,2 proc. od 700—800; 9,7 proc. od 800—900 zł; 4,8 proc. od 900—1.000 zł; 21 proc. od 1.000—1.200; 27,4 proc. od 1.200—1.500 zł i 6,5 proc. powyżej 1.500 zł. Jak widać największa grupa młodocianych zarabia powyżej 1.200 zł, a prawie połowa wszystkich utrzymuje się w granicach od 1.000—1.500 zł. Zatem wcale nieźle.

Ciekawie przedstawiają się też dane dotyczące rodzin młodocianych: 75,8 proc. rodziców utrzymuje się z pracy najemnej, a 24,2 proc. z pracy najemnej i ziemi. Natomiast dochody w stosunku do dochodów rodziny przedstawiają się jak następuje: zarobki 51,1 proc. osób młodocianych stanowią 100 proc. ich utrzymania, a więc w ankiecie uważani są jako jedyni żywiciele rodzin (przeważnie mieszkańcy hoteli), natomiast zarobki 10,6 proc. stanowią od 11 do 20 proc. zarobków rodzinnych; natomiast płace 29,8 proc. od 21—40 proc. i 8,5 proc. od 41—50 proc.

Oczywiście są to dane według informacji biorących udział w ankiecie.

Interesująco również wygląda stosunek zarobków młodocianych do zarobków głowy rodziny. I tak: 17,9 proc. młodocianych zarabia mniej niż połowę dochodów głowy rodziny, 50 proc. zarabia od 50 do 75 proc. dochodów głowy rodziny i 21,4 proc. od 76 do 110 proc. dochodów głowy rodziny. Bywają wypadki, że młodociany zarabia więcej niż głowa rodziny. Np. pomocnik ślusarza lat 17, zarabia 1 355 zł, a jego ojciec pracownik administracyjny tylko 900 zł.

Jeśli idzie o wykształcenie, to 21 proc. objętych ankietą ukończyło 7 klas szkoły podstawowej, 3,2 posiada świadectwa szkół średnich, a aż 75,8 proc. posiada niepełne średnie (ogólne lub zawodowe) wykształcenie. **Obecnie uczy się tylko 21 proc., a nie uczy 79 procent.**

Ciekawe są też cyfry obrazujące korzystanie z placówek kulturalnych. Naturalnie oparte również na oświadczeniach biorących udział w ankiecie. Ze świetlic korzysta 41,9 proc., sport uprawia 16,1 proc., wypożycza książki w bibliotekach 27,4 proc., wreszcie nie korzysta w ogóle z żadnych placówek kulturalnych 14,5 proc.

Cyfry te są w jakimś stopniu miernikiem upowszechnienia kultury wśród pracowników Huty im. Lenina. Niewątpliwie ograniczają się one do stosunkowo niewielkiej grupy młodocianych, ale i z tego powodu są tym ciekawsze. Zwraca bowiem uwagę brak zainteresowania książką no i sportem, co już szczególnie jest niepokojące, gdy weźmie się pod uwagę fakt, że są to przecież m ł o d o c i a n i. Dane muszą być sygnałem do dalszego rozwijania pracy kulturalno-oświatowej, zwłaszcza wśród młodzieży.

I jeszcze jedna, ostatnia, bardzo ciekawa rubryka ankiety. Otóż dotyczy ona posiadania atrakcyjnych przedmiotów codziennego użytku. Jak wynika z odpowiedzi 25 osób posiada własne zegarki, 11 własne rowery, 6 łyżwy i 24 radioodbiorniki. Charakterystyczne, że w zasadzie, ci którzy mają zegarki posiadają też własne radioodbiorniki.

J. Ż.

ADRES REDAKCJI

Nowa Huta, Kombinat, Budynek Administracyjny S, klatka B, I p.

Telefony:

428-99, 401-10 — wewn. 47-69, 55-61, 42-47.

Krakowska Drukarnia Prasowa, Wielopole 1.

S—31

Dom Kultury Huty im. Lenina

widziany okiem reportera

O Domu Kultury pisaliśmy już nie raz. Dziś jednak zaglądnęliśmy tu (do jego siedziby na C-2), by nieco szerzej otworzyć drzwi i zobaczyć co się za nimi dzieje. W przechadzce po salach i pracowniach towarzyszy nam kierownik Domu Kultury **W. WOLAK**, który zapoznaje nas z aktualną działalnością poszczególnych działów. Jest ich w zasadzie trzy: **artystyczno-imprezowy i praca wśród dzieci.** Każdy zajmuje się własnym kręgiem zagadnień.

Lecz zgodnie z celem naszej wizyty zaglądnijmy tu i ówdzie, by zobaczyć co robi i czym żyje Dom Kultury.

W hallu tuż za drzwiami wejściowymi stoły bilardowe. Pochyleni nad nimi młodzieńcy z przejęciem przyglądają się kolorowym kulom, które na zielonym płótnie zataczają esy floresy, by albo trafić do celu, albo na nieszczęście grającego zatrzymać się, znieruchomieć na chwilę. Bilard — teba cieszy się dużym powodzeniem. Ściąga zwłaszcza w słotne wieczory dużo miłośników gry. Co prawda do niedawna ściągała hazardowiczów, którzy dawali upust swoim namiętnościom hazardowym w grze w karty — na pieniądze. Mówię do niedawna, gdyż wprowadzenie kart uczestnictwa odsunęło od Domu Kultury większość z nich. I rzerzucili się na odmianę, do innej pobliskiej placówki kulturalnej... dla jej utrapienia.

Naturalnie i dziś trafia do Domu Kultury „niepowołany gość", ale „to już nie to, co było".

Otwieramy drzwi do jednej z sal. Przed nami rzędy ławek, za którymi siedzą przeważnie młodzi ludzie z słuchawkami na uszach. Tak, to wykład w ramach zajęć radioklubu. Prowadzi inż. **WRÓBEL.** Słuchaczami są młodzi robotnicy zainteresowani tajnikami radiotechniki, radiotelegrafii, budowy aparatów radiowych, telewizyjnych, wzmacniaczy itd. Klub organizuje specjalne kursy, z których korzysta zawsze około 30 osób. Radioklub posiada własną krótkofalówkę. Przechodzimy właśnie na trzecie piętro, gdzie mieści się radiostacja. Pod ścianą, na stole, urządzenia radionadawcze. Obok wisi tablica — album widokówek otrzymanych od krótkofalowców z różnych krajów, czyniwście po uprzednim porozumieniu się na falach eteru.

— Tu SP — 9 — KBY, tu SP — 9 — KBY. Czy mnie słyszycie? Przechodzę na odbiór.

W ten sposób młodzi telegrafiści łączą się krótkofalówkami na całym świecie. Każda rozmowa jest rejestrowana w grubej księdze. To, że ostatnia rozmowa zanotowana została w lutym tłumaczy się przerwą w pracy na skutek pewnej naprawy i kompletowania urządzeń. Jak nam wiadomo radiostacja nadawała swego czasu koncert życzeń z płyt i szkoda, że został on zaniechany...

W pracowni Ogniska Plastycznego.

Wracając z radiostacji wstępujemy na chwilę do biblioteki, chcieliśmy utrwalić na zdjęciu bibliotekarkę, ale z właściwą sobie niechęcią do zdjęć prasowych, absolutnie odmawia fotografowania. Trudno, przepraszamy, a od kierownika dowiadujemy się tylko, że z biblioteki korzysta codziennie około 80 czytelników. Teraz idziemy do pracowni plastycznej. Osiągnięcia Ogniska Plastycznego są dość głośne: zajęło ono pierwsze miejsce w konkursie prac plastyków amatorów.

W pokoju zapchanym sztalugami, stołami, krzesłami i niedokończonymi rzeźbami — zastajemy kilku młodych ludzi. Wprawdzie dziś nie mają zajęć, ale przyszli popracować; zresztą przychodzą codziennie, spędzają tu niemal cały wolny czas.

W. Staszko, którego widzimy przy rzeźbie jest robotnikiem w Mostostalu, natomiast **S. Kot**, który wykańcza swój obraz, jest ślusarzem w Zarządzie Sprzętu. Prace tego ostatniego zwracają szczególnie uwagę, posiadają własny wyraz i świadczą o talencie.

Z pracownią plastyczną sąsiaduje przez ścianę Teatr Lalek, a raczej pracownia lalkarska. Pokoik, (o ile tak można nazwać kąt nadający się prędzej na spiżarnię niż pracownię) posiada nie więcej jak 10 m kwadr. powierzchni, a jest tu i mały warsztacik i półki i czekają na przedstawienie wykonane już lalki. Między tym wszystkim **Franciszek Danek**, reżyser, scenograf i kierownik pracowni w jednej osobie, wraz z pomocnikami **Hermińskim i Motalem.**

Robienie lalek nie jest wcale rzeczą łatwą. Najpierw trzeba wykonać formy i z nich dopiero maskę lalki. Z półek uśmiechają się do nas głowy Chińczyków, Cyganów, są jak żywe. Toteż mamy nadzieję, że teatrzyk sprawi wiele radości naszym najmłodszym. Jak zapewnia p. Danek premiera odbędzie się już za miesiąc. Tytuł przygotowywanej sztuki: „Wielka rewia na małej scenie". Teatrzyk zawita do świetlic szkolnych, a w czasie wakacji na kolonie letnie. Gdy będziecie oglądać przedstawienie, nie zapomnijcie, że rodziło się ono w tej małej „rupieciarni".

A propos, zawsze zdawałem sobie sprawę z potrzeby budowy w Nowej Hucie dużego Domu Kultury, ale dopiero po stwierdzeniu na własne oczy ciasnoty i warunków w jakich wypada pracować niektórym działom Domu Kultury Huty im. Lenina — potrzeba ta wydaje mi się jedną z najważniejszych inwestycji kulturalnych. Szkoda, że tak sceptycznie zapatrują się na to ojcowie naszej dzielnicy. Wróćmy jednak do reportażu.

Członkowie Radioklubu poznają skomplikowaną budowę aparatów radiowych. Pracownia techniczna cieszy się niezwykłą popularnością, „hobby" każdego radioklubowca jest telewizja i jeszcze raz telewizja! Niezależnie od wieku i zawodu...

Skoro już o Teatrze Lalek mowa, warto dodać, że przy Domu Kultury powstał też drugi teatr tego rodzaju. Jego twórcą są plastycy z terenu Nowej Huty, którym oddano do wyłącznej dyspozycji przejętą przez Dom Kultury świetlicę na C-2. Organizują oni **Teatr Lalek** z prawdziwego zdarzenia. Wokół niego skupiać się będzie środowisko plastyczne Nowej Huty. Niestety tym razem nie jesteśmy w stanie objąć naszym obiektywem wszystkiego, przyjdziemy kiedy indziej, np. na premierę.

Z kolei naciskamy klamkę drzwi prowadzących do niewielkiego pokoju, skąd doleciały nas dźwięki muzyki. Prof. **Ogiński** prowadzi lekcję gry na skrzypcach i gitarze. Kilkunastoletni chłopiec jest trochę speszony naszymi niespodziewanymi odwiedzinami, ale po chwili opanowuje się i zaczyna ćwiczyć...

Dom Kultury prowadzi także klasę fortepianu i innych instrumentów oraz zespół akordeonistów. Przechodzimy więc do sali, w której odbywa się lekcja klasy akordeonu pod kierownictwem p. **Zaręby.** Zespół akordeonistów ma już swoją tradycję. Występował m. in. w Czechosłowacji i na Węgrzech, teraz przygotowuje się do wyjazdu do Rumunii.

Na Węgrzech było też Ognisko Baletowe, które dziwnym zbiegiem okoliczności jest bardziej znane tam, niż u nas. Na szczęście od dwóch tygodni występuje w Nowej Hucie z bardzo ciekawym programem **„Krakowskie w tańcu".**

Oto jesteśmy na lekcji kroju i szycia, którą prowadzi **p. Jaroszowa.** Kursy cieszą się dużym powodzeniem u nowohuckich kobiet. Uczą się tu nasze panie szycia na maszynie i kroju — na własny, domowy użytek. Kobiety są w ogóle oczkiem w głowie Domu Kultury. Dla nich zorganizowano porady kosmetyczne, lekcje gimnastyki zdrowotnej, swego czasu prowadzono szkołę dobrych żon itd. itd.

Klasa akordeonistów.

Kiedy jest się w Domu Kultury niesposób pominąć niedawno powstały amatorski **„Teatr Mały"**, którego reżyserem jest p. **LECHOWICZ.** Trafiamy akurat na próbę przygotowywanej sztuki A. Grzymały Siedleckiego — „Sublokatorka", której premiera odbyła się w ubiegły czwartek. Radzimy wybrać się na przedstawienie.

W sztuce udział biorą poza reżyserem T. Lechowiczem, L. Hapek, K. Kowalko, B. Olszewska, U. Chłopek, O. Hutnicki, S. Hutnicki, S. Czyż, M. Pater, J. Sendor. Wychodząc z próby życzymy zespołowi powodzenia na premierze.

Wstępujemy teraz do pokoju kierownika. Czyżby na tym wyczerpywała się praca Domu Kultury? Ależ, skądże! Nie można jednak nawet w długim reportażu omówić wszystkiego szczegółowo. Dlatego w telegraficznym skrocie uzupełnijmy tylko luki: kilka słów o tym, czego nie widzieliśmy, a co jeszcze godne jest uwagi.

Są więc lekcje języków obcych, jest klub fotoamatorów, jest kino, jest zespół estradowy (!), klub szachowy (wszedł do ligi wojewódzkiej), wreszcie dział dziecięcy. I tu mamy: szkołę rytmiki, zabawy dziecięce w obcych językach, teatr dziecięcy (w tej chwili gra „Księżniczkę na ziarnku grochu") gabinety: biologiczny, fizyczny, chemiczny, modelarski (lotniczy i szkutniczy). Teraz chyba koniec.

Jeśli coś pominąłem to z tej prostej przyczyny, że trudno w ciągu kilku godzin zobaczyć wszystko. Dziennie przez Dom Kultury przewija się około 1.200 osób, z których wiele należy do różnych klubów, zespołów, uczy się tańczyć, śpiewać, grać, rzeźbić, malować itd.

Na tym kończymy naszą wizytę w Domu Kultury, opuszczamy go z nadzieją, że w najbliższym „roku hutniczym" rozwinie jeszcze szerzej swoją działalność wśród załogi naszego kombinatu i mieszkańców Nowej Huty.

J. ŻABICKI

FOTO R. H. TATARCZUCH

Próba „Teatru Małego"; drugi od prawej stoi reżyser F. Lechowicz.

W pracowni Teatrzyku Lalek F. Danek przygotowuje „artystów" do spektaklu.

Inż. A. Cyrulik Przew. Rady Zakładowej HiL

Podróż do Francji
część druga
PARYŻ
pierwsze wrażenia

Przejażdżka samochodem od lotniska do hotelu na trasie około 15 km przynosi pierwsze wrażenia. A oto one: już przed dworcem lotniczym cały plac zapełniony samochodami, wjeżdżamy na pierwszą ulicę, na której panuje ogromny tłok samochodów, a to jest normalny ruch samochodowy każdej ulicy paryskiej. Samochód jedzie tuż za samochodem, w odległości 1 do 2 m, zaś przy krawężnikach po obu stronach jezdni na każdej ulicy stają samochody jeden za drugim w jednometrowych odstępach. Ruch jest regulowany sygnalizacją świetlną. Zmiany ruchu odbywają się w stosunkowo krótkim czasie. Rola policjanta regulującego ruch na skrzyżowaniach ulic polega przede wszystkim na popędzaniu kierowców. Wszystko robi oszałamiające wrażenie nieprzerwanego potoku samochodowego, składającego się z precyzyjnej na milimetry, wyczulonej i zdyscyplinowanej jazdy każdego pojedynczego samochodu. Interesujące i zadziwiające są zmiany kierunku jazdy w lewo, czy w prawo, tak, że tu dopiero uwypukla się cały artyzm jazdy. Przechodzenie pieszych przez ulicę, dwukierunkowe, odbywa się na dwie raty, z postojem na środku przejścia, zaś ulicę przechodzi się wyłącznie w pasach oznaczonych. Samochody małolitrażowe stanowią około 35 proc. marki „Citroen" o wyglądzie maloefektownym, prostej konstrukcji, a 25 proc. Renault podobne do „Fiat — 600", dalsze 25 proc. to samochody marki „Simca" a pozostałe 15 proc. samochody większe, luksusowe, różnych marek. Ruch autobusowy jest bardzo częsty, a same autobusy świecą raczej pustkami. — Ciężarowe samochody widzi się przeważnie w nocy i w godzinach wczesno porannych i późno wieczornych. Ruch pieszy w dzień jest stosunkowo mały.

Drugie niezatarte wrażenie to przesyt towarów. Sklep obok sklepu, okna wystawowe przeładowane towarami, na chodnikach przed sklepami duże ilości wystawionych towarów, a najczęściej lodówki, pralki, motocykle, skutery, stoiska z ubraniem, płaszczami, pomarańczami, bananami, i ananasami, sklepy mięsne również przeładowane towarem. Spostrzegamy raz po raz ogromne magazyny — domy towarowe z bardzo ponętnymi wystawami i reklamami. Po prawie godzinie dobrnęliśmy do hotelu „Europa" przy Rue Magenta.

Sam hotel zrobił wrażenie bardzo przytulnego, każdy metr kwadratowy do maksimum wykorzystany, całość stylowo i schludnie umeblowana i wyposażona. Mała ilość personelu, złożonego wyłącznie z rodziny właściciela i właścicielki wskazywała na dobrą ekonomię hotelu. Szczególnym wyrazem gospodarności może być taki szczegół: w każdym pokoiku znajduje się radio, a napis obok niego objaśnia, że gra ono przez jedną godzinę, dopiero po wrzuceniu do niego 100 franków.

O godz. 20 wieczorem przechodzimy do restauracji „Semselme" znajdującej się na tej samej ulicy na kolację. Wszystkie stoliki zajęte, względnie przy stolikach siedzą znajome towarzystwa. Naszą pierwszą kolację jemy z największym zainteresowaniem, będąc ciekawi jak wygląda francuskie menu.

Prawie o północy kładziemy się do łóżka. Pierwszą noc pomimo tylu wrażeń, pomimo bądź co bądź przemęczenia, prawie nikt z nas w całości nie przespał, gdyż przeszkadzał szum z ulicy, ten ruch samochodowy, który tylko minimalnie osłabł, ale nieprzerwanie trwał przez całą noc.

(D. c. n.)

Nasz prawnik radzi

W sprawie zwolnienia rencistów i inwalidów

Uchwała Rady Ministrów z dn. 26 lutego br. w sprawie zadań polityki zatrudnienia w uspołecznionych zakładach pracy, dotycząca również zwalniań pracowników, objęła także rencistów i emerytów. W HiL pracuje wielu emerytów i rencistów — toteż słusznym jest omówienie najważniejszych postanowień wydanych zarządzeń w tym zakresie. Tak więc zarządzenie Prezesa Rady Ministrów z dn. 11 marca 1958 r. w sprawie zapewnienia terminowej wypłaty podwyższonych rent rencistom zwalnianym z pracy m. in. zawiera następujące postanowienia:

* Stosunek pracy z rencistami należy rozwiązać z dniem 30 czerwca 1958 r., zarówno umysłowymi jak i fizycznymi pracownikami. Natomiast pracownikom-rencistom, którzy na podstawie szczególnych przepisów mają prawo do 6-miesięcznego okresu wypowiedzenia, należy wypowiedzieć umowę o pracę, tak, aby rozwiązanie umowy nastąpiło w dniu 30 września br.

* Zwalnianym z pracy rencistom należy udzielić przysługujących, a nie wykorzystanych urlopów wypoczynkowych w okresie wypowiedzenia (tj. umysłowym). Pracownikom fizycznym zaś, którym przysługuje krótszy okres wypowiedzenia, należy wypłacić należność za niewykorzystany urlop.

W związku z wydaniem nowych przepisów w sprawie rent będzie do załatwienia wiele formalności, które dla wielu rencistów ze względu na wiek, czy też stan zdrowia byłyby uciążliwe. Toteż w HiL w Dziale Socjalnym działa odpowiedni referat specjalnie w tym celu powołany (budynek S, III p., pokój nr 398).

W jakim zakresie ten referat pomaga rencistom? Przede wszystkim udziela pomocy przy uzyskiwaniu niezbędnych dokumentów potrzebnych do obliczenia nowego wymiaru renty, jak np. zaświadczeń o wysokości zarobków za okres ostatnich 12 miesięcy.

Odnośnie zaś inwalidów pobierających renty inwalidzkie z tytułu pracy (tj. którzy stali się inwalidami w związku z wykonywaniem pracy) inne zarządzenie Prezesa Rady Ministrów postanawia następująco: przy zwalnianiu z pracy inwalidów I i II grupy inwalidztwa, którzy nie przekroczyli wieku uprawniającego do renty starczej należy brać pod uwagę przydatność ich do wykonywanej pracy, wydajność pracy, kwalifikacje zawodowe, jak również społeczne, uzasadnienie pracy takich inwalidów.

mgr. S. P.

Nowości techniczne

Fotografowanie słońca z balonu

Ostatnio uczeni amerykańscy przeprowadzają badania powierzchni słońca, za pomocą fotografowania jej przez specjalne teleskopowe aparaty, umieszczone na balonach. Np. balon, który wzbił się na wysokość 30 km, powrócił na ziemię z fotografiami 100 mln mil kwadratowych powierzchni słońca. Zdjęcia te zostały wykonane na taśmie filmowej długości 300 m. M. in. profesor Uniwersytetu w Princeton dr dr Schwarzchild stwierdził po przejrzeniu wykonanych tą drogą zdjęć, że wokół słońca unosi się powłoka gazowa, o gr. bości między 300 a 750 km.

W podobny sposób będą też przeprowadzane badania innych planet i gwiazd, z tym, że w celu większej dokładności zdjęć, będą stosowane coraz szersze teleskopy przy aparatach filmowych.

Jak zabezpieczyć żywność przed wpływem radiacji?

Angielski Departament Nauki i Badań Przemysłowych prowadzi obecnie, wspólnie z uczonymi m. in. z Uniwersytetu Cambridge, badania nad możliwością zabezpieczenia żywności przed wpływami radiacji. Uczeni zajmujący się tym problemem stwierdzają, że jest on bardzo skomplikowany, ale że są duże możliwości pomyślnego rozwiązania zagadnienia. Ich badania idą głównie w kierunku wyprodukowania środka, który by, dodany do produktów żywnościowych, zabezpieczył je przed wpływami szkodliwej promieniotwórczości.

Uczeni przewidują, że wystarczy dodać do danego produktu jedną milionową część tej „szczepionki" w stosunku do jego wagi, by żywność ta była zabezpieczona przed radiacją.

Telewizory bateryjne

W Anglii ukazał się pierwszy telewizor bateryjny wyprodukowany w USA.

Ma on lampę kineskopową o wymiarze ekranu 35 cm, waży 15 kg i jest wyposażony w 31 tranzystorów zastępujących lampy elektronowe. Aparat jest zasilany prądem z 2 nowoczesnych 6 V kadmowo-niklowych baterii akumulatorów. Naładowane baterie pozwalają na działanie telewizora w przeciągu 6 godzin. Obraz na ekranie jest wyraźny. W razie potrzeby aparat może być zasilany prądem z sieci.

Nowe zastosowanie płyt gramofonowych

W Wielkiej Brytanii wprowadza się nowy sposób reklamy za pomocą miniaturowych płyt gramofonowych dołączanych do paczek pocztowych lub kart świątecznych.

Do produkcji takich płyt zainstalowano maszynę automatyczną (Thames Valley Moulders, Braintree). Płyty wyrabiane z folii acetylocelulozowej będą mikrorowkowe (400 rowków na 2,4 cm). Czas trwania nagrania na płycie 5-calowej wynosi 70 sek. i na 7-calowej — 140 sek. przy 78 obrotach na minutę. Koszt produkcji jednej płyty wynosi 1 3/4 pensa przy serii 250 000 sztuk.

Płyty podobno są trwałe, a reprodukcja muzyki doskonała.

Składany samochód dla wojsk lotniczych

Na angielskiej wystawie lotniczej w Farnborough zademonstrowano składany samochód do transportu samolotem. W stanie złożonym samochód stanowi skrzynię o wymiarach 508 x 610 x 650 mm. Waży on cztery razy mniej niż zwykły samochód wojskowy typu „jeep" i posiada miejsca dla 4 pasażerów łącznie z kierowcą. Po wyładowaniu samochodu z samolotu, przygotowanie samochodu do jazdy nie zabiera więcej czasu niż jedną minutę.

Samochód jest zaopatrzony w silnik o objętości skokowej 650 cm³. Konstrukcja stanowi prototyp, który ma ulec dalszym przeróbkom w celu umożliwienia zrzucania samochodu na spadochronie.

Pierwszy statek atomowy

Radziecki lodołamacz „Lenin" o wyporności 16.000 T, spuszczony na wodę 7 listopada ubiegłego roku, jest pierwszym statkiem atomowym pływającym po powierzchni wód.

Statek ten o długości 134 m, jest zdolny do przecinania lodów grubości do 1,84 m. Jest on sterowany automatycznie i zużywa dziennie zaledwie kilka gramów paliwa jądrowego.

Większa część kadłuba statku została wykonana z elementów prefabrykowanych, ze stali specjalnej, które były następnie spawane. Pewne elementy ważyły 75 t.

Automatyzacja czynności poczty w Wielkiej Brytanii i USA

Zarządy pocztowe tych obu krajów współpracują ze sobą w dziedzinie mechanizacji czynności pocztowych. Anglicy znacznie wyprzedzili Amerykanów, którzy są dopiero w stadium prób laboratoryjnych, podczas gdy w Anglii maszyna do sortowania listów pracuje w Southampton od roku. Sortownik paczek zamówiony dla miasta Leeds będzie dostarczony pod koniec 1959 roku. Już 20 takich maszyn znajduje się obecnie w stadium produkcji.

Następnym krokiem będzie standaryzacja wielkości kopert do listów i adresów szyfrowanych (kodowanych). Postanowiono, że pod koniec przyszłego roku będzie zastosowane fosforescencyjne kodowanie kopert za pomocą dalekopisowej tablicy rozdzielczej. Oczekuje się, że później publiczność będzie sama szyfrować swoje koperty, albo być może wprowadzi się cechy rozpoznawcze oparte o jedną z dwu znanych obecnie metod.

Całkowita automatyzacja czynności sortowniczych na pocztach ma być zakończona za 15—20 lat.

Felieton filmowy

Michel Auclair – sympatyczny aktor ekranu «» Czy Jürgens w swojej roli? «» Nowe filmy

W tym sezonie rozbiła się istna banda z filmami niemiecko - zachodniej produkcji. Trzeba powiedzieć, że oprócz pozycji rozrywkowych i kilku filmów problemowych, nie widzieliśmy dotychczas nic zaskakującego. Oglądane u nas filmy charakteryzuje dobra robota reżysera, dobra szkoła filmowa i świetne nazwiska. Nie grzeszą one żadnymi rewelacyjnymi rozwiązaniami — jak na przykład włoskie, ani nawet nie wykazują tej solidności w pracy artystycznej, co angielskie. Ale mimo to filmy te mają jakiś określony wdzięk, może i niekiedy dzięki walorom dramaturgicznym scenariusza, ale raczej dokonują tego sami aktorzy, którzy z przeciętnego dzieła, lub nawet zupełnie marnego potrafią uczynić ciekawą pozycję.

Erich Engel, znany u nas z reżyserii „Sprawy Bluma" — przedstawia nam film sensacyjno - policyjny „NIEZWYKŁY ŚWIADEK". Jest to zupełnie przeciętna i tuzinkowa historia tajemniczej śmierci kompozytora, w którą ze zmiennym szczęściem wikła się para bohaterów. Wszystko, co pokazuje autor, już gdzieś i kiedyś widzieliśmy oczywiście z okazji podobnej historii, w podobnych filmach, których tytułów się nie zliczy. Niektórzy reżyserzy przy tematyce sensacyjnej kładą zasadniczy nacisk na rozwój i tempo akcji, niewiele troszcząc się o przeżycia bohaterów. Chodzi im tylko o zaskakiwanie widza ciągle nowymi zagadkami i niespodziankami. Są również twórcy, a takich jest mniejszość — dla których sensacja staje się najwygodniejszym pretekstem do psychologicznych rozmyślań i analiz. Tak najczęściej tworzą Clouzot, Carne, Bresson. Niestety jednak, „Niezwykły świadek" nie należy do żadnych z tych gatunków. Jest to film przeciętny, jakich setki ogląda się w kinie, który nie stawiał sobie żadnych wysokich ambicji. To, co najcenniejsze w jego sensacyjności — to wcale zgrabnie, zręcznie, powiązane konflikty, a wszystkie nici akcji niemal według klasycznych prawideł rozwiązuje się pomyślnie. Ale... to chyba wszystko.

Warto zwrócić uwagę na bohatera tego filmu — młodego, zdolnego aktora **Michela Auclair**. Kilka lat temu widzieliśmy go w filmie „Potępieńcy" i znów niebawem zagra sympatyczną rolę marzycielskiego rabusia w filmie Diviviera „Imieniny Henrietty". Auclair jest urodzonym aktorem, opanowanym, świetnie grałby role psychologiczne, tymczasem w przeciwieństwie do jego teatralnej przeszłości, film powierza mu role zgrabne, lecz płytkie. A szkoda.

Hansen („Ostatni będą pierwszymi") znów na naszych ekranach. „SZATAN ZAZDROŚCI" to także ekranizacja powieści, bardziej jeszcze ckliwa niż poprzednia. Film opowiada historię miłości i małżeństwa kobiety, opętanej patologicznym stanem uczucia zazdrości. Melania niszczy wszystko dookoła siebie — marnuje życie najbliższemu otoczeniu, mężowi, wreszcie sobie samej. Maniacka chęć posiadania męża na własność, tak, jak się nabywa ulubiony mebel — doprowadza do dramatycznego konfliktu. Melania wie, że Tomasz ma kochankę, ale nie może zapobiec ich miłości. Oboje wymykają się spod jej władzy. Obmyśla więc zemstę na zimno — zemstę, która godna jest w istocie szalonej kobiety.

Doskonała aktorka **Lili Palmer** rozgrywa znakomicie swoją rolę. Jest rzeczywiście szatańska, władcza i nietolerancyjna. To piekielnie trudna, ale bardzo ładnie zagrana rola.

Curd Jürgens gra Tomasza. Jego rola jest jednak bardzo dyskusyjna. Hansen lubi taniutkie dramatyzowania, dlatego i ta historia zazdrości jest przesiąknięta do szpiku ckliwością. Może Curd Jürgens czuł się źle w tej atmosferze? Chyba nie — przypomnijmy sobie bowiem film „Bohaterowie są zmęczeni", gdzie z wielkim powodzeniem partneruje Ives Montandowi, pomimo, że film jest klasycznym niemal kiczem pseudopsychologicznym. W „Szatanie zazdrości" ten doskonały aktor jakoś zawodzi, budzi zastrzeżenia.

Jürgens gra dobrze, poprawnie — ale od niego wymaga się czegoś więcej. Niełatwo nam uwierzyć, że istotnie jest taki, jakim kreśli go reżyser. Jürgens wyłamuje się z tej roli — nie jest wcale liryczny, ani ambitny, nie jest także subtelny, ani istotnie tak bardzo zakochany. Autor stworzył sylwetkę zupełnie inną, bardziej codzienną i mniej skomplikowaną. Rozbudował ją w kierunku patosu psychologicznego, który kłóci się z zamierzeniem autorów, ale jest bliższy jego indywidualności. Świetnie wychodzi ze scen gwałtownych, dramatycznych, jego genre to pewna brutalność wobec życia i oschłość, kryjąca uczucia. Dlatego być może jego sylwetka filmowa nie jest tak klarowna, jak świetnie jednolita rola Lili Palmer.

Film na pewno warto obejrzeć — trochę prawdy życiowej zawiera w odwiecznym problemie miłości w małżeństwie.

ADAPTACJE LITERACKIE NA NASZYCH EKRANACH

- **„Kurier carski"** — barwny film przygodowy produkcji francusko-włosko-jugosłowiańskiej według popularnej powieści Juliusza Verna. W rolach głównych **Curd Jürgens, Geneviève Page.**
- **„Idiota"** — adaptacja Dostojewskiego dokonana w 1946 roku przez Ivannova. Film produkcji francuskiej z **Gerard Philippem** w roli księcia Myszkina. Ma tę zaletę, że zachowuje wierność miejsca akcji.
- **„Przygody dobrego wojaka Szwejka"** — kolorowa komedia produkcji czechosłowackiej, według słynnej powieści Jaroslawa Haska. Niektóre cytujące wprost znakomite, jakkolwiek wiele swoistego humoru pozostało poza ekranem. Dubbing dobry — a nawet miejscami — zupełnie bezbłędny. (K. St.)

OD WYCZYNU do sportu masowego

(rozmowa z Prezesem Zarządu K. S. „Hutnik" mgr Stanisławem Wodzińskim)

Poważną większość załogi Huty im. Lenina stanowi młodzież. W życiu młodzieży zaś, jak wiadomo, nie najmniejszą rolę odgrywa szeroki wachlarz dostępnych jej rozrywek, wśród nich przede wszystkim sport. Chcielibyśmy dziś poinformować naszych Czytelników o sytuacji panującej w naszym hutniczym sporcie. Jakie ma on osiągnięcia, jakie braki, jakie stoją przed nim perspektywy na najbliższą i dalszą przyszłość.

Po wyczerpujące informacje na te wszystkie pytania zwróciliśmy się do czołowego działacza sportowego Huty im. Lenina, prezesa Zarządu Klubu Sportowego „Hutnik", mgr *Stanisława Wodzińskiego.*

Rozmowę zaczynamy od stereotypowego pytania:

— *Jakie jest status quo hutniczego sportu?*

— KS Hutnik prowadzi swoją działalność poprzez osiem sekcji wyczynowych oraz komisję dla sportów masowych, która to komisja ściśle współpracuje z Komitetem Fabrycznym ZMS. Jeśli chodzi o sekcje wyczynowe główny nacisk położyliśmy na sekcję bokserską. Może ona poszczycić się dużymi sukcesami nawet na skalę międzynarodową. Jednym z największych sukcesów naszych pięściarzy jest zdobycie drużynowego mistrzostwa województwa krakowskiego i boje o wejście do II ligi państwowej. Drużyna nasza zakwalifikowała się już do półfinału i wygrała w dniu 4 maja w hali garaży, zawody eliminacyjne z silnym zespołem Stali Stalowa Wola. Rewanżowe spotkanie odbędzie się w dniu 18 maja w Stalowej Woli. — Zwycięzca tego spotkania wejdzie do puli finałowej i najprawdopodobniej spotka się w finale z zespołem Budowlanych Opole.

Bokserzy Hutnika cieszą się dużą popularnością nie tylko na terenie Nowej Huty, ale i Krakowa. Zarząd Klubu i działacze sekcji są jak najlepszej myśli, że drużyna, mająca takich zawodników jak **Boczarski, Czajęcki, Biel, Dadok, Słabczyński i Forysiński**, powinna zdobyć upragniony awans do II ligi.

Drugą z kolei podstawową sekcją Hutnika jest sekcja piłki nożnej. Walczy ona w rozgrywkach o mistrzostwo III ligi. Mimo początkowych niepowodzeń w pierwszych meczach, a przede wszystkim w ostatniej przegranej z Kablem 1:2, drużyna ma pełne szanse odegrania poważnej roli w tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo III ligi.

Aby podnieść poziom piłkarski, KS Hutnik zaangażował w br. na pierwszego trenera ob. **Artura Woźniaka** — byłego znanego reprezentanta Polski, a obecnie trenera państwowego. Oczywiście efekty pracy trenera nie mogą być natychmiastowe, jak tego życzyliby sobie nowohuccy zwolennicy piłki nożnej. Do uzyskania sukcesów potrzeba systematycznej pracy, nie tylko trenera, ale całego kolektywu, przede wszystkim zawodników, którzy muszą być otoczeni wszechstronną opieką.

Igrzyska Sportowe HiL. Start do biegu na 800 m.

Pozostałe sekcje są mniej znane. Należą do nich: lekkoatletyczna, koszykówki, siatkówki, kajakarska, kolarska i tenisa stołowego. Biorą one również udział w rozgrywkach na szczeblu wojewódzkim, w klasach A i B.

Duży nacisk kładzie nasz klub na rozwój sportu masowego. Dowodem tego jest zorganizowanie w ub. roku międzywydziałowej ligi piłkarskiej, której rozgrywki będą kontynuowane w roku bieżącym oraz zorganizowanie w ubiegłym roku igrzysk sportowych pracowników Huty im. Lenina. Jak już wiadomo pierwsze miejsce zajęła w tych igrzyskach drużyna Zakładu Koksochemicznego. Obecnie komisja do spraw sportów masowych przygotowuje igrzyska na rok 1958, które odbędą się w niedzielę 15 czerwca w programie „Dni Młodości" Nowej Huty.

— *Cieszymy się wszyscy bardzo sukcesami naszych czołowych drużyn: bokserskiej i piłkarskiej. Niewątpliwie Zarząd KS Hutnik napotyka w swej pracy na wiele rozmaitych trudności. Może powiecie coś na ten temat?*

— Istotnie praca Zarządu KS Hutnik nie jest łatwa. Borykamy się z wieloma trudnościami. Najważniejszą z nich jest brak odpowiedniej ilości działaczy sportowych. Istnieją sekcje, jak np. siatkówki i koszykówki, które obok płatnych instruktorów posiadają zaledwie po jednym działaczu. Zarząd widziałby w swym gronie bardzo chętnie nowych, zgłaszających się działaczy, bo klub posiada już ponad 500 czynnych zawodników, w tym przede wszystkim młodych robotników.

Pod względem finansowym też piętrzą się przed klubem poważne trudności. Dochody z organizowania imprez są niewystarczające, a niektóre imprezy są nawet wręcz deficytowe. Tymczasem KS Hutnik musi opłacać wysokie składki do związków sportowych. Od każdego biletu musi płacić pewien procent na rzecz tych związków oraz na rzecz Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Oprócz tego płacimy podatek obrotowy do Wydziału Finansowego DRN.

Gdyby nie pomoc załogi w postaci składek członkowskich (członków wspierających, płaconych w wysokości 1—2 zł miesięcznie, w zależności od wysokości poborów), rozwój klubu byłby prawie niemożliwy.

Chcę podkreślić, że inne kluby przyfabryczne jak np. Stal Mielec, Stal Rzeszów — korzystają z dużo większej pomocy załogi, gdyż tam wszyscy bez wyjątku pracownicy opodatkowali się w wysokości 0,5 proc. od poborów.

— *A więc cała prawie załoga przyczyniła się dzięki swym comiesięcznym składkom do istnienia i rozwoju naszego klubu sportowego. W związku z tym nasuwa mi się pytanie: co wzamian daje KS Hutnik załodze?*

— Po pierwsze klub daje załodze możność uprawiania sportów masowych, korzystania ze sprzętu sportowego będącego w posiadaniu sekcji. Po drugie, klub umożliwia załodze zakup zniżkowych biletów na organizowane w hucie imprezy sportowe. Na przykład wstęp na zawody pięściarskie z reprezentacją Wiednia (normalny) wynosił 15 zł, Członkowie wspierający płacili w przedsprzedaży tylko 10 zł za bilet. Na zawody piłkarskie normalny bilet kosztuje 8 zł, a dla członków wspierających Hutnika 6 zł. Obecnie Zarząd Klubu przygotowuje dla wszystkich członków wspierających legitymacje, które zostaną doręczone do końca maja br. Legitymacje te będą upoważniać do nabywania zniżkowych biletów, a ponadto wprowadzone zostaną karty abonamentowe, uprawniające do wolnego wstępu na wszystkie imprezy urządzane przez KS Hutnik.

— *Miałbym jeszcze jedno pytanie: dlaczego w tej chwili mówi się tylko o dwóch sekcjach — bokserskiej i piłkarskiej, a o innych panuje głucha cisza? Czyżby nie dało się podciągnąć ich do poziomu tamtych sekcji?*

— Trzeba stwierdzić, że te obydwie dyscypliny są najbardziej popularne na terenie Nowej Huty i zresztą całego kraju. Uzyskanie odpowiedniego poziomu w tych właśnie dyscyplinach może postawić klub w rzędzie najlepszych zespołów sportowych Krakowa takich jak Wisła, Cracovia, Garbarnia, czy Wawel, wzmocnić klub finansowo, co w dalszej konsekwencji pozwoliłoby na podciągnięcie pozostałych dyscyplin sportowych do dobrego poziomu. Poza tym, trudno byłoby od razu rozwijać wszystkie dyscypliny sportowe i dlatego trzeba było zacząć od podstawowych i najbardziej w tej chwili popularnych: pięściarskiej i piłkarskiej. Taka zresztą jest historia rozwoju i droga, po której poszły wszystkie przodujące kluby sportowe w Polsce.

— *Sądzę, że naszych Czytelników zainteresuje kilka informacji na temat gospodarki finansowej klubu. Na co przeznacza się gros funduszów?*

— Jeśli chodzi o gospodarkę finansową, klubu była ona szczegółowo badana przed dorocznym walnym zebraniem KS Hutnik przez komisję rewizyjną oraz przez komisję Krakowskiego Komitetu Kultury Fizycznej. Na podstawie tych kontroli, Zarząd KS Hutnik otrzymał na walnym zebraniu absolutorium ze swej działalności w ub. roku.

Lwią część pieniędzy przeznaczamy na boks i piłkę nożną — na zakup sprzętu, opłatę trenerów, organizowanie imprez, obozy szkoleniowe dla zawodników, wyposażenie obiektów sportowych itd. Dla przykładu — na boks w 1957 roku wydatkowaliśmy 325 tys. zł. Na piłkę nożną — 308 tys. zł. Na sporty masowe — 244 tys. złotych.

Jednocześnie nasze dochody przedstawiały się w ważniejszych pozycjach następująco: wpływy z imprez sportowych wynosiły 268 tys. zł, ze składek członków wspierających 309 tys. zł., dotacje władz sportowych — 98 tys. zł.

Bilans roczny zamknął KS „Hutnik" za rok ub. nadwyżką w kwocie 56.500 zł, a więc nie tak jak niektóre znane kluby w Polsce. Dla przykładu — KS „Ruch" w Chorzowie, miał 0.5 mln zł niedoborów.

Szczegółowe sprawozdanie z działalności w roku ub. Zarząd KS Hutnik wydał w formie broszury, która jest do wglądu we wszystkich radach oddziałowych na kombinacie.

Rozmawiał
JERZY DANEK

Zalew Dłubni dziś i jutro

Utworzony w drugiej połowie ub. roku zalew przy rzeczce Dłubni, dotychczas nie miał właściwie gospodarza. Obecnie jednak, decyzją Prezydium DRN, obejmie nad nim opiekę Dom Kultury Huty im. Lenina. W ten sposób, pośrednio, gospodarzem zalewu i wszystkiego co wokół niego powstanie, stała się załoga kombinatu.

Obecnie zalew wygląda bardzo mizernie. Jest woda, w której można popływać, wykąpać się, jeździć kajakiem. Ale otoczenie zalewu jest bardzo zaniedbane, opuszczone, i ono właśnie w pierwszym rzędzie będzie wymagało pewnego wkładu pracy i kosztów. I już niedługo, w najbliższym czasie, otoczenie zalewu będzie zmieniać się z dnia na dzień.

Dla należytego postępu prac na tym terenie, bardzo istotne znaczenie miała decyzja o przyznaniu na ten cel, przez Naczelną Radę Budowy Warszawy za pośrednictwem Prezydium DRN, kwoty półtora miliona zł, z Funduszu Budowy Stolicy, z którego finansuje się też inne inwestycje. Oczywiście było to możliwe dzięki temu, że z naszego województwa wpływają spore sumy na FBS.

Jak ta pokaźna kwota zostanie wykorzystana? Na ułożenie 2,5 km ścieżek i chodników wydatkuje się 200 tys. zł. Na zasadzenie młodych drzewek i ustawienie różnych elementów dekoracyjnych, przeznacza się 515 tys. zł. Teren zalewu trzeba ogrodzić; być może zostaną wprowadzone opłaty wstępu na basen, a poza tym idzie o pewne zabezpieczenie urządzeń przed zniszczeniem przez jakichś chuliganów. To ogrodzenie dług. 1700 m będzie kosztowało 150 tys. zł. W celu zapewnienia dopływu z Dłubni czystej, nie zaśmieconej wody, koryto rzeczki zostanie na przestrzeni 120 m przykryte, za sumę 50 tys. zł. Wreszcie zostanie powiększona plaża kosztem 110 tys. zł, a wysepka zostanie połączona z brzegiem specjalnym mostkiem.

Te inwestycje nie wyczerpują i preliminowanej kwoty i zadań. Trzeba wiedzieć, że w przyszłym roku powstanie nad zalewem pawilon rozrywkowy (o tym mowa niżej). W związku z tym, już w bieżącym roku trzeba założyć fundamenty pod wodociągi — co kosztuje 75 tys. zł. Na roboty kanalizacyjne „pójdzie" 148 tys. zł. Za sumę 25 tys. zł zostanie doprowadzony przewód gazowy, a za 57 tys. zł, zalew otrzyma połączenie z siecią elektryczną.

To są wszystko zadania na rok bieżący. Tak więc już za kilka miesięcy zamiast zwykłego sztucznego jeziorka, będziemy mieli piękny, zadrzewiony, ładnie udekorowany teren, gdzie każdy z przyjemnością chętnie będzie wypoczywał, zażywając przy okazji rozkoszy kąpieli.

Natomiast pojutrze — za rok — otoczenie zalewu zostanie wzbogacone o jeszcze jeden, najistotniejszy element. Jak już wspomnieliśmy, będzie to pawilon klubowy. Rok, to nie tak długi okres czasu, warto więc chyba już teraz pomówić, jak on będzie wyglądał i w jakim stadium znajdują się przygotowania do budowy tego pawilonu.

Koncepcje założenia pawilonu były różne. Przyjęto w końcu projekt wybudowania jednego domu o kubaturze 9 tys. m sześć. i na hangar dla łodzi i kajaków, na kawiarenkę, sale do gier ruchowych itp. Projekt koncepcyjny, który już został zatwierdzony do realizacji został opracowany przez inż. arch. Stanisława Juchnowicza. Od lewej strony będzie hangar połączony z zalewem specjalnym korytem, dalej na prawo na parterze kawiarnia, na piętrze będą sale do gier, takich jak ping-pong, bilard i tp., oraz mały bufecik. Poza tym w pawilonie będzie wypożyczalnia leżaków, oraz mieszkanko dozorcy tego budynku. Pawilon powstanie na północnym brzegu zalewu.

Jak widać będzie to naprawdę ładny, nowoczesny budynek, którego projektant zasługuje na wielkie uznanie. W tej chwili jest jednak tylko projekt, natomiast nie ma jeszcze założeń wstępnych, ani szczegółowej dokumentacji budowy. Wykona je Miastoprojekt. Dostarczenie dokumentacji umożliwi przystąpienie do pierwszych robót przy wznoszeniu budynku. Jeśli dokumentacja zostałaby wykonana w lecie br., to jeszcze w jesieni można by przystąpić do tych robót. W każdym razie w budżecie tegorocznym jest na ten cel kwota, pozostała z półtora miliona zł, otrzymanego z FBS.

W przyszłym więc roku udając się nad zalew, będziemy mogli nie tylko pławić się w czystej wodzie, ale również w inny sposób przyjemnie spędzać tam czas. Po odświeżającej kąpieli wstąpimy do kawiarni na małą czarną, albo zagramy partię bilardu. Na pewno ten ośrodek rozrywkowy będzie się zawsze cieszył dużym powodzeniem.

A Nowej Hucie przybędzie nowy, prawdziwie nowoczesny dom. Kto wie, może pawilon nad zalewem, zapoczątkuje okres budowania w Nowej Hucie dalszych tego rodzaju budynków?

R

By zapewnić załodze pomoc w trudnościach materialnych, odpoczynek i rozrywki kulturalne

Komisja finansowo-budżetowa oraz specjalna komisja Rady Zakładowej i komisja socjalno-bytowa Rady Robotniczej długo i szczegółowo analizowały potrzeby, by ustawić jak najlepiej preliminarz wydatków. Prezydia Rady Zakładowej ZZH i Rady Robotniczej dwukrotnie obradowały nad projektem preliminarza, zaproponowanym przez wymienione komisje. Projekt preliminarza wydatków z funduszu zakładowego na cele socjalne w 1958 r., który będzie przedstawiony na najbliższym posiedzeniu Plenum Rady Zakładowej ZZH Kombinatu HiL w połowie maja br. do ostatecznego zatwierdzenia, zawiera następujące pozycje:

● **Na inwestycje o charakterze socjalnym proponuje się wydać 1.336.000 zł, co stanowi 23 proc. całości.** Na wymienioną kwotę składa się 500 tys. zł na zakup 2 autobusów dla załogi, potrzebnych do przewożenia pracowników i ich rodzin do ośrodków wypoczynku świątecznego, na wycieczki itd. Następnie 180 tys. zł na zorganizowanie pracowniczego ośrodka wypoczynkowego nad jeziorem w Rożnowie, gdzie nasi pracownicy mogliby spędzić wraz z rodzinami sobotę i niedzielę, względnie inne wolne dni od pracy, a nawet swój urlop. W związku z tym trzeba zakupić pewną ilość namiotów dwu i więcej osobowych, kilka namiotów turystycznych do wypożyczenia, kilka domków campingowych, jeden mały barak dla zorganizowania bazy wyżywieniowej, przygotować bazę plażową, przystań kajakową i dla łodzi, by uczestnicy wczasów mogli korzystać z przejażdżek po jeziorze, z lasu i plaży.

Naszym pracownikom, a w szczególności naszym dzieciom — jak wykazuje statystyka wyników badań lekarskich — jest potrzebny jod oraz wypoczynek nad morzem i dlatego przewidujemy zorganizowanie ośrodka kolonijnego, wczasowego nad morzem, niedaleko Szczecina. Są tam trzy budynki w lasku, plaża nad samym morzem; domy te w niedługim czasie mogłyby być przez nas przejęte, lecz trzeba by przeprowadzić pewne roboty adaptacyjne, w celu przystosowania ich do naszych potrzeb. Koszt ich wyniesie 536 tys. zł.

W chwili obecnej, po uporaniu się z wszelkiego rodzaju trudnościami dokumentacyjnymi przystąpiliśmy już do przystosowania jednej połowy pierwszej hali garaży WTS na halę widowiskowo-sportową ze sceną i amfiteatralną widownią na 2.500 osób. Kwota 400 tys. zł z ub. roku wymaga uzupełnienia na roboty wykończeniowe (120 tys. zł).

● **Na inwestycje mieszkaniowe proponuje się kwotę 1 mln 500 tys. zł, co stanowi 26 proc. całości.** Sumę tę tworzą: patronalny wkład dla naszej pracowniczej Spółdzielni Mieszkaniowej typu lokatorskiego, która w niedługim czasie powstanie — 1 mln zł, następnie długoterminowe pożyczki dla członków naszej Spółdzielni Mieszkaniowej, którzy będą mieli trudności z wpłaceniem wkładu warunkującego uzyskanie kredytu państwowego — 300 tys. zł, oraz 200 tys. zł na remonty bloków hotelowych, w celu zaadoptowania ich na mieszkania rodzinne dla najbardziej potrzebujących i mało zarabiających małżeństw rozdzielonych.

● **Na wypoczynek, turystykę i sport proponuje się wydać 790 tys. zł, stanowiących 15 proc. całości.** Na kwotę tę składa się 300 tys. zł na wypoczynek świąteczny na terenie Nowej Huty, Krakowa i jego okolic oraz nad Jeziorem Rożnowskim (w to m. in. wchodzą koszta utrzymania dwóch autobusów) dalej 320 tys. zł na pomoc KS Hutnikowi w rozwijaniu sportu masowego i 170 tys. zł na ośrodek sportów wodnych na Wiśle przy Lasku Mogilskim, gdzie trzeba pokryć koszta adaptacji, utrzymania i dodatkowego wyposażenia, by z możliwości pływania kajakami i łodziami po Wiśle mogła skorzystać jak największa ilość pracowników i członków ich rodzin.

Uchwałą Prezydium Rady Robotniczej HiL w porozumieniu z Prezydium Rady Zakładowej ZZH Kombinatu HiL na potrzeby socjalne do gospodarzenia na przestrzeni 1958 r. została ustalona kwota 5 mln 887 tys. zł z funduszu zakładowego (w 1957 r. kwota na ten cel wynosiła 4.428.000 zł).

● **Na kulturę i oświatę proponuje się przeznaczyć kwotę 491 tys. zł, co stanowi 8 proc. całości.** W ramach kontynuowania utrzymywanych kontaktów zagranicznych oraz dalszego ich rozwijania konieczne są pewne nakłady na wyjazdy zagraniczne naszych delegacji oraz na przyjęcie gości w hucie.

Poważnego uzupełnienia wymaga sprzęt naszych ośrodków kulturalno-oświatowych, jak bilard, telewizory, instrumenty muzyczne, pomoce naukowe, nowe książki do księgozbioru itp., na co przewiduje się również 100 tys. zł. Na imprezy masowe z uroczystych okazji i inne przeznaczone jest także 100 tys. zł.

● **Na ufundowanie około 10 stypendiów dla synów naszych pracowników, kształcących się na uczelniach proponuje się przeznaczyć kwotę 60 tys. zł.** Następne 75 tys. zł jest przewidziane na szkolenie aktywu związkowego, partyjnego, Rady Robotniczej i ZMS-owskiego, aby mógł on spełniać należycie swoje zadania postawione mu przez załogę.

Na czasopisma fachowe, ulotki, błyskawice i inne wydatki związane z propagandową działalnością Rady Robotniczej i samorządu robotniczego potrzeba 56 tys. zł.

● **Na wydatki o charakterze socjalno-bytowym proponuje się wydać 1 mln 770 tys. zł, co stanowi 28 proc. całości.** Zamierzamy wysłać na kolonie letnie 1.700 dzieci naszych pracowników, tzn. co czwarte dziecko, którego stan zdrowia wymaga pobytu na kolonii w Nowym Targu, Porąbce, itd. albo na obozach harcerskich np. nad morzem, na co przewiduje się 470 tys. zł. Stały ośrodek kolonijny w Porąbce dla 200 dzieci w jednym turnusie wymaga jeszcze wykończenia i wkładu finansowego w wysokości 400 tys. zł, które będą stanowić czynsz dzierżawny za 10 lat, zapłacony z góry. Ośrodek sanatoryjny w Żegiestowie w „Sanato" dla naszych pracowników wymaga nakładów pieniężnych w formie dopłat do każdego wczasowicza w łącznej sumie 350 tys. zł.

Na zapomogi bezzwrotne dla pracowników znajdujących się w ciężkich warunkach materialnych oraz dla rodzin po zmarłych pracownikach zostało przewidzianych 100 tys. zł. Dalsze 70 tys. zł ma służyć jako pomoc dla pracowników potrzebujących kaucji do wpłacenia przy otrzymywaniu mieszkania z budownictwa państwowego, co wynika ze zmiany systemu rozdziału mieszkań.

Na jednorazowe odprawy dla pracowników przechodzących na zasłużony wypoczynek tzn. na emeryturę jest przeznaczone 100 tys. zł. Na nagrody dla jubilatów za długoletnią pracę, rozdawane w Dniu Hutnika i w czasie innych uroczystości ma być wypłaconych 50 tys. zł, 30 tys. zł otrzymają wszyscy pracownicy przebywający w szpitalu, 100 tys. zł służba zdrowia kombinatu, jako nagrody stanowiące zachętę dla niej do dalszej pracy dla dobra załogi. Wreszcie 100 tys. zł otrzymują instytucje oraz szkoły, nad którymi Huta im. Lenina objęła patronat i zobowiązała się pomagać.

Inż. ALOJZY CYRULIK
Przewodniczący Rady Zakł. Huty im. Lenina

Jeśli na wczasy to najlepiej do...

Można przyjąć, że już od początku maja zaczyna się sezon urlopowy. Setki pracowników zastanawiają się, gdzie wyjechać, aby najlepiej, najkorzystniej i najprzyjemniej spędzić urlop, nabierając sił do dalszej pracy. Rozmaitych możliwości nie brak. Skierowania na wczasy FWP wydaje Dział Socjalny huty. Oprócz tego są jeszcze inne możliwości przyjemnego spędzenia urlopu w pięknych miejscowościach górskich, nadmorskich i na Jeziorach Mazurskich. Stwarza je Spółdzielnia Turystyczna „Camping" w Łodzi. Oto wykaz oferowanych przez nią wczasów z uwzględnieniem ilości wolnych miejsc i ceny.

MUSZYNA koło Krynicy. Wczasy lecznicze. Otwarcie I turnusu nastąpiło 17 marca br. Dom wczasowy komfortowy, dysponujący 40 miejscami, w pokojach 2, 3 osobowych. Do dyspozycji kuchnia dietetyczna. Budynek posiada centralne ogrzewanie i ciepłą, bieżącą wodę. Opieka lekarska na miejscu. Cena 14-dniowego turnusu 910 zł.

KRYNICA MORSKA nad Zalewem Wiślanym. Otwarcie wczasów nastąpi 1 czerwca br. Spółdzielnia oferuje 100 miejsc wypoczynkowych w dwuosobowych domkach campingowych, względnie w budynkach (pokoje 3, 6 osobowe). Wyżywienie wysokokaloryczne. Cena 14-dniowego turnusu 770 zł.

SZKLARSKA PORĘBA. Otwarcie wczasów nastąpi 16 czerwca br. 50 miejsc w pokojach 2—3 osobowych, w budynku położonym blisko dworca, obok pięknego parku zdrojowego. Cena 14-dniowych wczasów wynosi około 630—650 zł.

WISŁA. Otwarcie wczasów 16 czerwca br. 30 do 50 miejsc w obiekcie wczasowym, położonym w centrum Wisły, obok basenu kąpielowego. Pokoje 2 i 3 osobowe. Wyżywienie wysokokaloryczne. Cena 14-dniowego turnusu wynosi około 700 zł.

MRĄGOWO na Jeziorach Mazurskich. Otwarcie wczasów 16 czerwca br. Mieszkania w specjalnym obiekcie, względnie w domach prywatnych położonych w pobliżu domu wczasowego. Wyżywienie, w stołówce obiektu. Ośrodek mieści się nad malowniczym jeziorem. Cena 14-dniowego turnusu wynosi około 520—600 zł, przy czym wkalkulowano w nią eksploatację kajaków.

Zgłoszenia należy kierować do Spółdzielni Turystycznej „Camping" w Łodzi, ul. Piotrkowska 48 wraz z należnością. Jak dowiadujemy się spółdzielnia zamierza rozszerzyć zakres swoich usług na organizowanie kolonii letnich dla młodzieży w wieku 14 do 18 lat oraz wycieczek krajowych i zagranicznych.

Są jeszcze i inne możliwości, które polecamy specjalnie dla zapalonych brydżystów i szachistów. Zarząd Okręgu Wczasowego w Lądku Zdroju na Dolnym Śląsku, organizuje wczasy brydżowe w **MIĘDZYGÓRZU.** W czasie ich trwania przewidziane jest szkolenie prowadzone przez członków Kadry Narodowej PZBS. Skierowania wydają biura skierowań FWP. Również na miejscu można nabyć skierowanie za opłatą w wysokości 40 zł za dobę.

Szachiści natomiast mogą spędzić wczasy szachowe w dniach od 18 do 31 maja br. w **LĄDKU ZDROJU.** Fachowa pomoc konsultantów i instruktorów, rekrutujących się spośród czołowych szachistów Polski, zapewniona. Skierowania otrzymać można w biurach skierowań FWP, lub na miejscu, w cenie 40 zł za dobę.

Jak z tego widać wachlarz możliwości spędzenia urlopu jest tego roku niezwykle szeroki i urozmaicony. Wybór będzie niełatwy, za to wczasy na pewno urocze.

d

Organizujemy wypoczynek świąteczny

Mamy nadzieję, że już tym razem pogoda ustaliła się na dobre i wiosna nie spłata nam figla. Zieleniące się pola, drzewa i coraz cieplejsze tchnienie wiatru kierują nasze myśli za miasto. Słowem, zaczyna się sezon niedzielnych „majówek". Każdy radzi sobie z wyjazdem jak potrafi, a właściwie jak go stać. Jedni wyjeżdżają na weekend własnym samochodem (tych jest chyba najmniejsza grupa), inni motocyklem, a jeszcze inni (tych jest najwięcej) — na rowerach lub po prostu koleją.

Można też inaczej. Domyślacie się zapewne drodzy Czytelnicy, że mam na myśli organizowany przez zakłady pracy tzw. wypoczynek świąteczny. Sprawa jest prosta, zamyka się w utartym szablonie: w niedzielę rano wyrusza się samochodem ciężarowym, przystosowanym do przewozu podróżnych (z tym przystosowaniem, to też sprawa raczej problematyczna), jedzie się gdzieś w piękną okolicę, na łono przyrody. Tu każdy spędza czas według własnych, indywidualnych upodobań.

Sporo krytyki ściągał sobie zwykle na głowę ten właśnie system organizowania wypoczynku świątecznego. Dlaczego? Po prostu dlatego, że część wyjeżdżających, zamiast zdrowo i kulturalnie spędzić czas za miastem, nabierając sił do dalszej pracy — raczyła się na zielonej trawce „wódką. Łatwo można wyobrazić sobie żałosny widok powracających z tego rodzaju eskapady. Podchmielone towarzystwo, ryczące w samochodzie coś, co ma być pieśnią masową, ciągła obawa, aby ktoś na ostrzejszym zakręcie nie wyleciał za burtę. Taki „wypoczynek" i to za pieniądze zakładu pracy rzeczywiście tylko należy ganić.

Huta im. Lenina organizowała również w poprzednich latach wypoczynek świąteczny dla swych pracowników. Co niedzielę wyjeżdżało przynajmniej kilka samochodów, obierając kurs istotnie na najpiękniejsze okolice Krakowa: do Ojcowa, Niepołomic, nad Jezioro Rożnowskie, do Czorsztyna. Niewielka odpłatność powodowała, że wycieczki cieszyły się na ogół dużym powodzeniem. Z biegiem czasu jednak, najprawdopodobniej ze względów przytoczonych powyżej, zarzucono tę formę wypoczynku załogi. Już w ub. roku nastąpiła w tej dziedzinie pewnego rodzaju decentralizacja. Rada Zakładowa HiL zamiast centralnie dysponować funduszem na wypoczynek, rozdzieliła kwotę 400 tys. zł pomiędzy rady oddziałowe.

Takie właśnie załatwienie sprawy miało bezsprzecznie swoje dobre strony, ale obawiamy się, że jeśli wyważyć wszystkie „pro" i „contra", okaże się, iż ujemnych stron było niestety więcej. Jedne rady, obznajmione z zagadnieniami turystyki, potrafiły odpowiednio wykorzystać

przyznane im pieniądze. Urządziły dla załogi szereg naprawdę dobrze zorganizowanych, pozostawiających miłe wspomnienia wycieczek. Inne natomiast wykorzystały fundusz tylko w części, a nawet były wypadki zupełnego niewykorzystania pieniędzy. Z konieczności dokonywało się więc tzw. przerzutów funduszu, przeznaczając go na cele nie mające nic wspólnego z wypoczynkiem świątecznym, czy turystyką. Np. na zbiorowy zakup biletów do kina lub teatru.

W roku bieżącym, wykorzystując zdobyte w tej dziedzinie doświadczenia, zamierza Rada Zakładowa HiL wprowadzić dość daleko idące zmiany. Po pierwsze, zrodził się projekt powrotu do zcentralizowanego systemu organizowania wypoczynku świątecznego. Zamierza się za sumę około 500 tys. zł zakupić dwa nowe autobusy, które byłyby własnością załogi. Sporą kwotę projektuje się poświęcić na samą organizację wypoczynku.

Wydaje się, że dobrze będzie omówić nieco szerzej te projekty. A więc w ładnej okolicy, nad Jeziorem Rożnowskim, utworzony zostanie punkt wypoczynkowy Huty im. Lenina. W każdą sobotę będą mogli wszyscy chętni tam wyjeżdżać, przy czym powrót następowałby w niedzielę po południu. Dojazd owymi autobusami, zakupionymi z funduszu zakładowego, względnie, w miarę potrzeby samochodami ciężarowymi. Na miejscu projektuje się budowę ośrodka campingowego, wyposażonego w maleńkie domki campingowe względnie namioty. OZR HiL mógłby zatroszczyć się o otwarcie w ośrodku bufetu, w którym wyjeżdżający mogliby zaopatrywać się w żywność.

Jeśli chodzi o program wypoczynku, to jego uczestnikom pozostawiłoby się całkowitą swobodę spędzania czasu. A więc kąpiel w jeziorze, przejażdżki kajakiem, lub żaglówką (uczestnicy będą mogli korzystać ze sprzętu żeglarskiego w miejscowej przystani), wycieczki w bliższe lub dalsze okolice, siatkówka, piłka nożna oraz zabawy taneczne na specjalnie zbudowanym podium. Warto jeszcze dodać, że utworzenie tego rodzaju ośrodka będzie bardzo mile widziane przez gospodarzy terenu, dążących do odpowiedniego zagospodarowania rejonu Nowosądeczczyzny w ramach swego eksperymentu gospodarczego.

Ośrodek świątecznego wypoczynku Huty im. Lenina nad Jeziorem Rożnowskim można będzie ponadto wykorzystać do spędzenia w nim urlopu. Każdy uczestnik, oczywiście za odpłatnością otrzymywałby „dach nad głową", zakwaterowanie oraz możność jakiego takiego zaopatrzenia w OZR-owskim bufecie.

Są jeszcze inne propozycje. W razie powodzenia przedsięwzięcia nad Jeziorem Rożnowskim, można by zorganizować drugi podobny ośrodek w miejscowości Głębokie, również w Nowosądeckim. Tu Huta im. Lenina zamierza kiedyś budować własny stały ośrodek kolonijny. Tymczasem można by utworzyć ośrodek campingowy.

Za taką sugestią przemawiają świetne warunki terenowe, bliskość Popradu, a przede wszystkim doskonałe wody mineralne. W jeszcze dalszej przyszłości źródła mineralne dałoby się eksploatować dla potrzeb huty. Przewodniczący Rady Zakładowej inż. **Alojzy Cyrulik** snuje już teraz projekty przewożenia wody mineralnej z Głębokiego do huty, w celu przetwarzania jej na wodę gazowaną, wydawaną załodze.

Projekty, o których mowa, nie są naprawdę jakąś fantazją. Są najzupełniej realne i przy sprężystej, rzutkiej organizacji, można je stosunkowo niedużymi nakładami finansowymi wprowadzić w życie.

J. D.

„3:0 dla rytmu i wdzięku"

Coś, czego huta jeszcze nie oglądała! Dziś tj. w sobotę 17 bm. o godz. 18.30 wystąpi w hali garaży 80-osobowy reprezentacyjny zespół rewiowy Zarządu Głównego Związku Zawodowego Hutników. Ponad 2 godziny niezapomnianych wrażeń, humoru, satyry i piosenki. Balet kabaretowy, doskonała orkiestra jazzowa pod kierownictwem Henryka Króla z Chorzowa. Szaleńczy rock and roll. Słowem, impreza którą naprawdę warto zobaczyć.

W programie, którego nazwa brzmi bardzo obiecująco **„3:0 dla rytmu i wdzięku"**, zobaczymy m. in. przegląd wszystkich tańców począwszy od walca angielskiego, tanga, mamby do rock and rolla — w wykonaniu 24 osób. Ponadto taniec girls w wykonaniu 12 par, trio harmonijek ustnych, step, kwartet wokalny, 20-osobowy balet oraz soliści w piosenkach. Zespół przyjechał do Nowej Huty po udanych występach w Łodzi, Wrocławiu i Gdańsku. W Krakowie jeszcze nie oglądany!

A teraz gdzie można zaopatrzyć się w bilety. Sprzedają je w cenie 10 i 12 zł Zakładowy Dom Kultury Huty im. Lenina, ul. Majakowskiego, Rada Zakładowa oraz rady oddziałowe. Radzimy nie zwlekać z kupnem, gdyż hala garaży może nie pomieścić wszystkich chętnych obejrzenia tej atrakcyjnej imprezy.

Przypominamy, w sobotę, o godz. 18.30, w hali garaży „3:0 DLA RYTMU I WDZIĘKU"!

Brak rąk do pracy hamuje rozwój produkcji ubocznej w hucie

Istniejących nadwyżek w zatrudnieniu we wszystkich prawie zakładach i wydziałach kombinatu nie potrzeba chyba specjalnie nikomu udowadniać. Tego nie potrzebuje stwierdzać tylko ten, który przyjeżdża na teren naszej huty z zagranicy i od razu rzuca się mu to w oczy, wskutek czego zadaje pytania, wymagające niełatwej odpowiedzi. Ten stan stwierdzają i podobne pytania stawiają również ludzie przyjeżdżający do nas z innych krajowych zakładów pracy. Coraz częściej i niektórzy z naszych pracowników przeważnie starszych wiekiem, coraz więcej myślących i troszczących się o swój zakład pracy uważają za konieczne, zlikwidowanie przerostów osobowych, by swój byt polepszyć, by podnieść swój zarobek, by podnieść gospodarkę krajową. Przychodzą oni do przekonania, że faktycznie u nas są rezerwy zatrudnieniowe, które są hamulcem wydajności i lepszej organizacji pracy.

Szkoda tylko, że tego nie widzą wszyscy, a przede wszystkim ci, od których zależy, by tego stanu u nas nie było, by u nas nie było tej drugiej strony medalu, jakim jest brak ludzi do pracy. Wygląda to paradoksalnie, ale tak niestety zdarza się praktycznie. W tej sytuacji znalazł się nasz Wydział Produkcji Ubocznej, który ma stać się wielkim, jednym z największych w Polsce Zakładów Produkcji Ubocznej ze względu na swoje możliwości, a w szczególności na bardzo bogatą bazę surowcową, jakiej nikt nie ma i której nam każdy zazdrości. Od dwóch miesięcy wydział ten nie wykonuje planu, nie dostarcza na rynek krajowy tak pilnie poszukiwanych materiałów budowlanych i wielu, wielu innych wyrobów, przede wszystkim przez nas samych poszukiwanych pralek. Na dzień 1 maja br. mieliśmy naszym żonom dla ulżenia pracy dostarczyć 500 pralek, a z braku właśnie ludzi do pracy mogło je otrzymać tylko 160 pracowników. Winniśmy się chyba mocno wstydzić za to, w szczególności ci, od których to w dużej mierze zależy, a więc od dyrekcji od poszczególnych kierowników zakładów, wydziałów, od organizacji związkowych, partyjnych a i od poszczególnych pracowników, którzy są zobowiązani wszystkie uwagi na temat przerostów przekazać kierownikom huty. Z poza huty nie możemy nikogo do produkcji ubocznej przyjąć, to chyba nie podlega dyskusji, gdyż nie chcielibyśmy zwalnianych wyrzucać za bramę za wyjątkiem chuliganów, mając u nas duże możliwości zatrudnieniowe przy produkcji ubocznej.

Do produkcji ubocznej potrzebujemy dużo pracowników. Operacje w ramach kompresji etatów trzeba szybciej i śmielej wykonywać, nie wyłączając jednak potrzebnej rozwagi; im szybciej tym lepiej dla nas wszystkich. Nie potrzeba czekać aż będzie się pokazywało palcem i całą słuszną akcję wykonywało pod naciskiem.

Inż. A. Cyrulik

UWAGA, PRACOWNICY HUTY!

Jak nas poinformowało Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Krakowie, z powodu naprawy sieci elektrycznej, w niedzielę tj. 18 bm. w godzinach od 8—14 nastąpi przerwa w komunikacji tramwajowej, na odcinku Rondo — Plac Centralny. W związku z tym Huta im. Lenina zorganizuje przewóz własnymi samochodami pracowników zdążających w tym dniu na drugą zmianę.

O godzinie 13.15 odjadą z Ronda 3 przystosowane wozy ciężarowe. W wypadku gdyby remont sieci przedłużył się, o godzinie 14.30 odjadą z huty te same samochody z pracownikami wracającymi ze zmiany pierwszej. Ruch tramwajowy na odcinku Plac Centralny — kombinat odbywać się będzie normalnie.

Nowy system daje grającym

3 szanse wygrania

w losowaniu niedzielnym
w losowaniu dodatkowym
w losowaniu premii

W Hucie im. Lenina powstała Przyzakładowa Spółdzielnia Mieszkaniowa

Wreszcie po kilkumiesięcznym gadaniu, które — gwoli prawdy należy dodać — było produktywne, powstała w Hucie im. Lenina Przyzakładowa Spółdzielnia Mieszkaniowa. W ub. środę odbyło się zebranie kandydatów na spółdzielców. Przyszło około 200, przeważnie młodych ludzi.

Wprowadzenie i informacja organizatorów spółdzielni wywołały burzliwą dyskusję. Nawiasem mówiąc, chwilami zamieniała się ona w bezprzedmiotową kłótnię i narzekania. Zdawało się iż zebranie skończy się fiaskiem.

— „Żadna łaska", „Wyrzucanie pieniędzy w błoto", „Niech płacą i ci, którzy mieszkania już otrzymali" — padały głosy z sali.

Znaleźli się jednak rozsądni, którzy przystąpili do konstruktywnej dyskusji nad statutem i założeniami spółdzielni. Huta w br. i następnych latach będzie mogła otrzymywać 600—700 izb, tymczasem już dziś leży w Radzie Zakładowej ponad 3 tys. podań o mieszkania. Wprawdzie podawaliśmy już te cyfry, powtarzamy je jednak i przy tej sposobności, gdyż wszyscy, którzy starają się o mieszkanie powinni mieć je zawsze przed oczyma i wyciągać z nich odpowiednie wnioski. Otrzymanie mieszkania jest rzeczą bardzo trudną. Z budownictwa państwowego otrzymywać będą tylko ci, których zarobki nie przekraczają 750 zł na członka rodziny, a więc najmniej zarabiający.

Tak więc szczególnie młode małżeństwa powinny wziąć to pod uwagę. Jedyną drogą wiodącą do przynajmniej częściowego rozwiązania kwestii mieszkaniowej, jest właśnie spółdzielczość mieszkaniowa, której początek na naszym terenie dało środowe zebranie.

Jakaż to będzie spółdzielnia, na jakich założeniach się opiera, co gwarantuje, kto nią kieruje i d.?

Po kolei: jest to spółdzielnia lokatorska (na własnościową nas nie stać). W pierwszym etapie spółdzielnia ma zamiar zakupić kilka bloków budowanych w Nowej Hucie. W przyszłości natomiast zamierza się budowę we własnym zakresie.

Uważamy, że jest to zasadnicza kwestia dla rozwiązania problemu mieszkaniowego. Samo odkupywanie gotowych izb w ostateczności nie zwiększa puli mieszkań, zwraca jedynie państwu część kosztów (i w ten sposób wpływa na zwiększanie budownictwa) ale chodzi przecież o to, by izb już dziś jutro, przybywało więcej niż państwo zaplanowało i jest w stanie wykonać.

Idzie więc o to, żeby budować dodatkowo nowe bloki, rozwijać budownictwo domków jednorodzinnych, słowem zwiększać w miarę możliwości ogólną pulę oddawanych corocznie izb. Dlatego wydaje się, że „etap kupna" powinien szybko zamienić się na własne budownictwo.

Ale przejdźmy do informacji na temat powstałej spółdzielni. Jak kształtuje się koszt zakupu mieszkań? Jak wynika z obliczeń (biorąc pod uwagę cenę metra kwadratowego powierzchni mieszkalnej — 2.850 zł) garsoniera kosztuje **43.000 zł**, pokój z kuchnią **92.000 zł**, 2 pokoje z kuchnią **150.000 zł**, 3 pokoje z kuchnią **178.000 zł.**

Ile płaci spółdzielca na początku? Bo to chyba najważniejsze.

Otóż, wstępujący do spółdzielni obowiązany jest wpłacić jednorazowo 20 proc. wartości mieszkania, odpowiednio więc za garsonierę: 8.500 zł, 1 pokój z kuchnią 18.000 zł., 2 pokoje z kuchnią 30.000 i 3 pokoje z kuchnią 36.000 zł.

Ale skąd wziąć tyle pieniędzy? — przecież nie wszyscy mogli zaoszczędzić.

O tym pomyślano również, mianowicie z pomocą przychodzi huta. W tej chwili Rada Zakładowa przekaże spółdzielni 1.300.000 zł. jako fundusz patronalny na pożyczki dla członków spółdzielni. Tak więc, wstępujący będą mogli uzyskać od spółdzielni (a nie od huty) pożyczkę na pokrycie wkładów, z tym jednak, że nie może ona przekroczyć 2/3 wkładu początkowego. Członek spółdzielni musi wpłacić z własnych oszczędności co najmniej 1/3, a więc odpowiednio około 3.000 zł, 6.000 zł, 10.000 zł i 12.000 zł.

80 proc. wartości mieszkania rozkłada spółdzielnia na 25 lat. Miesięczna rata wyniesie w zależności od ilości izb: około 80 zł za garsonierę, 170 zł za 1 pokój z kuchnią, 280 zł za 2 pokoje z kuchnią, 340 za 3 pokoje z kuchnią.

Do tego dochodzą naturalnie świadczenia za wodę, światło, gaz, dźwigi, wywóz śmieci itd, które odpowiadać będą faktycznym kosztom eksploatacji.

Jeśli ktoś występuje ze spółdzielni (sprawa ta wywołała szczególnie wiele sprzecznych zdań), otrzymuje zwrot wkładów własnych po potrąceniu kosztów amortyzacji, mówiąc jaśniej: jeśli np. ktoś na początku wpłacił 10 tys. zł i potem w ratach drugie 10 tys., to przy występowaniu ze spółdzielni otrzymuje zwrot tej sumy po potrąceniu np. 5 proc. kosztów amortyzacji.

Jak wygląda sprawa metrażu i obowiązujących przepisów? Spółdzielnia będzie przestrzegać w zasadzie istniejące przepisy o zagęszczeniu mieszkań, ale jeśli ktoś będzie miał kilka metrów ponadnormatywnych, nie będą ściągane z tego powodu żadne dodatkowe opłaty. Zresztą nad wszystkim czuwać będzie zarząd spółdzielni i rada nadzorcza. Stanowią one główne władze spółdzielni, i wybrane zostały na środowym zebraniu.

J. Żab.

P.S. Wszyscy ci, którzy chcą jeszcze wstąpić do spółdzielni powinni zgłosić się niezwłocznie do Zarządu, który przyjmuje interesantów w bud. „S" p. 106 I p. od godz. 8—15.

PRZYPOMINAMY, że termin nadsyłania rozwiązań naszego konkursu „Czy znasz te książki?" mija w dniu 20 maja br.!!!

„SCENOTECHNIKA"
Spółdzielnia Pracy
Kraków, ul. Sławkowska 11 (oficyna), telefon 556-06

Buduje
sceny teatralne z pełnym wyposażeniem mechanicznym, sterowym, elektrycznym, elektro-akustycznym, elektro-sygnalizacyjnym.

Wykonuje
dokumentację techniczno-kosztorysową.

Dostarcza — naprawia
urządzenia mechaniczne, elektryczne, elektro-akustyczne, elektro-sygnalizacyjne, oraz kurtyny, kotary, zasłony okienne w różnych kolorach — dla teatrów, domów kultury, świetlic i klubów.

Konserwuje
dźwigi osobowe i towarowe.

Przeprowadza
remonty dźwigów wszelkiego typu.

Udziela porad
w zakresie projektowania i budowy scen teatralnych.

Posiada własne warsztaty

ZAKŁADY MIĘSNE W KRAKOWIE
PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE
Kraków, ul. Rzeźnicza nr 28
zawiadamiają
że sprzedają hurtowo, bez ograniczeń, firmom państwowym, spółdzielczym i prywatnym
WSZELKIEGO RODZAJU WYSOKOGATUNKOWE TŁUSZCZE WIEPRZOWE
jak:
SMALEC, SŁONINĘ ŚWIEŻĄ, SŁONINĘ MROŻONĄ, SŁONINĘ SOLONĄ
Przyjmuje się zamówienia z terenu na hurtową dostawę loco placówka odbiorcy.

Jeżeli chcesz pojechać na Międzynarodowe Targi Poznańskie

W przeciwieństwie do lat ubiegłych, tegoroczne XXVII Międzynarodowe Targi Poznańskie, które odbędą się w czasie od 8 do 22 czerwca br., będą dostępne tylko dla zorganizowanych grup pracowników, o charakterze pracy związanej z tematyką targową. Zgłoszenia udziału w dwudniowych wycieczkach pociągami specjalnymi i autobusami do Poznania, przyjmuje „Orbis", Oddział Obsługi Turystycznej w Krakowie, plac Szczepański 3. Każde zgłoszenie musi być zaopiniowane przez Zakładowe Koło Naczelnej Organizacji Technicznej.

Warto również poinformować, że w roku bieżącym Ministerstwo Komunikacji nie przyznało dla wyjeżdżających na Targi żadnych zniżek kolejowych. Przejazd pociągami specjalnymi odbywać się będzie za miejscówkami, według normalnej taryfy. Dotyczy to również wycieczek, które wyjadą na Targi Poznańskie z Huty im. Lenina.

Plenum Rady Zakładowej HiL zatwierdziło Regulamin Pracy i preliminarz części socjalnej funduszu zakładowego

Plenarne posiedzenie Rady Zakładowej HiL, które obradowało w czwartek 15 bm., zatwierdziło dwa dosyć ważne w życiu huty akty. Regulamin Pracy i preliminarz wydatków z części socjalnej funduszu zakładowego, w wysokości 5 mln. 887 tys. zł. Przed zatwierdzeniem, projekty te stały się przedmiotem długotrwałej i bardzo ożywionej dyskusji członków plenum. Zarówno do Regulaminu Pracy jak i do preliminarza wniesiono w jej wyniku szereg rozmaitych poprawek bądź zmian. Przedstawiciele administracji huty udzielili ponadto licznych wyjaśnień w sprawach wątpliwych.

Mamy więc już wreszcie w hucie Regulamin Pracy, dokument określający jasno i wyczerpująco całokształt praw i obowiązków załogi. Dokument ten stanie się na pewno skutecznym orężem w walce o zaprowadzenie na terenie huty jeszcze większego porządku. Można więc tylko sobie pogratulować, że wreszcie po długich dyskusjach zostanie zatwierdzony.

Plenum wysłuchało ponadto sprawozdania z prac Prezydium Rady Zakładowej od ostatniego plenarnego posiedzenia w dniu 11 marca br., które złożył przewodniczący Rady inż. **A. Cyrulik** oraz sprawozdania inż. **Stefana Wójcika** z obrad i podjętych uchwał na IV Kongresie Związków Zawodowych.

Warto dodać, że udział w plenum jego członków był tym razem bardzo mizerny. Brakowało przeszło połowy członków i trzech czwartych zastępców. Fakt tego rodzaju, świadczący chyba tylko o lekceważeniu swych obowiązków, nie powinien mieć więcej miejsca.

jd

KOMUNIKATY

● Realizacja uchwał XI Plenum KC PZPR wymaga reorganizacji zarządzania przemysłem, która pociąga za sobą przesunięcia kadr technicznych. W związku z tym wyłoniła się kwestia dla pracowników inżynieryjno-technicznych zwolnienia, lub zmiany pracy, a dla zakładu wyszukania odpowiednich pracowników.

Zarząd Główny Naczelnej Organizacji Technicznej podjął się pośrednictwa w wyszukiwaniu pracy dla członków NOT-u, jak i niezrzeszonych przez swój organ: „Przegląd Techniczny".

Notatki o poszukiwaniu pracy czy pracownika są dla członków NOT-u bezpłatne, a dla niezrzeszonych po 3 zł od słowa. Redakcja na żądanie pośredniczy w wymianie korespondencji między poszukującym pracy a zakładem, bez podawania nazwisk i adresów, które są zastrzeżone do wiadomości redakcji.

Wszelkich wyczerpujących informacji udziela Kierownik Biura NOT w Nowej Hucie, osiedle C-31, blok 10a, w godz. od 10 do 13-tej.

● Komisja Turystyki Kolarskiej PTTK Huty im. Lenina zawiadamia turystów — kolarzy, że w niedzielę dnia 18 maja br. Krakowski Klub Turystyki Kolarskiej organizuje wycieczkę rowerami do grot — Wierzchowiskich — powrót przez Biały Kościół. Długość trasy około 50 km. Na wycieczkę należy zabrać latarki lub świeczki.

Zbiórka amatorów zwiedzenia grot w dniu wycieczki — o godz. 8.00 na Placu Centralnym. W razie niepogody wycieczka nie odbędzie się.

Wydział Transportu Kolejowego otrzymał własną przychodnię

Cenny „upominek" z okazji Dnia Hutnika otrzymała załoga Transportu Kolejowego. Niedawno otwarto w tym wydziale przychodnię lekarską, urządzoną supernowocześnie. Posiada ona doskonałe wyposażenie i na wysokim poziomie personel lekarski. Niedawno zwiedził nowootwartą przychodnię minister zdrowia w czasie swojego pobytu w Nowej Hucie.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

Danuta KSIĄŻEK zgubiła przepustkę wydaną przez Hutę im. Lenina.

Jan KMIECIK zgubił przepustkę stałą nr. 13062 wydaną przez Hutę im. Lenina.

Józef CHUDZIK zam. w Nowej Hucie zgubił kartę repatriacyjną nr. 115387 wydaną przez Punkt Repatriacyjny w Pucku.

Jan KOTAS zgubił przepustkę stałą nr. 15671 wydaną przez Hutę im. Lenina.

Stefan ŚLIWAR zgubił przepustkę stałą nr. 16341 wydaną przez Hutę im. Lenina.

Leon PALUCH zgubił przepustkę tymczasową nr. 13423 wydaną przez Hutę im. Lenina.

Piotr MUCHA zgubił przepustkę stałą nr. 25592 wydaną przez Hutę im. Lenina.

Stanisław ZAWADZKI zgubił przepustkę stałą nr. 18199 wydaną przez Hutę im. Lenina.

Świat w foto grafii

Jaka szkoda, że Wyścig Pokoju Warszawa Berlin Praga dobiegł już końca. Przez szereg dni miliony miłośników sportu kolarskiego entuzjazmowały się zaciętą walką na trasie wyścigu. Oto zdjęcie dużej grupy zawodników ruszających w pogoń za uciekającą czołówką. Czy ją zdołają dogonić?

Sezon turystyczno-wycieczkowy w całej pełni. Można wyobrazić sobie jak piękne jest w wiosennej szacie urocze uzdrowisko czechosłowackie Karlove Vary. Niegdyś leczyli się tu posiadacze znacznych fortun, dziś niezliczone sanatoria stoją do dyspozycji prostych ludzi pracy. W Karlovych Varach leczy się m. in. wielu pacjentów z krajów demokracji ludowej, w tej liczbie z Polski.

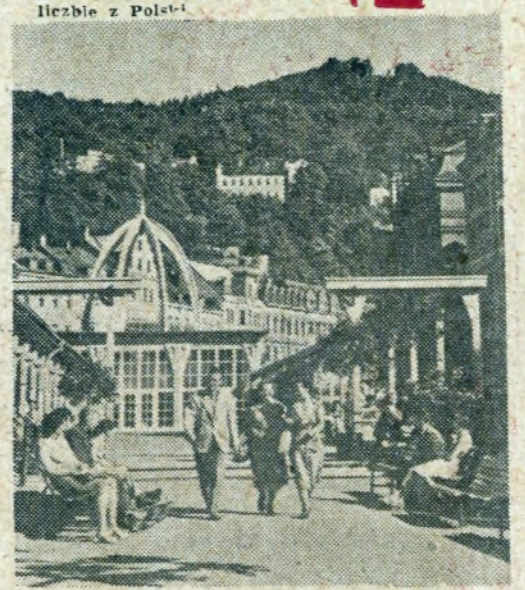

Powyżej:
Chciałoby się zaprosić państwa do wzięcia udziału w małej przejażdżce tym oto maleńkim samolocikiem. Wyprodukowany we Włoszech, zdaje on podobno świetnie swój egzamin. Zabiera dwóch pasażerów dostarczając im niezrównane widoki z „lotu ptaka". A w ogóle, to daje się zauważyć wielka moda na wszelkiego rodzaju mikrosamochody, mikrosamoloty itp. maleństwa.

Poniżej:
Przenieśmy się teraz do stolicy Belgii — Brukseli, gdzie Światowa Wystawa cieszy się ciągle niesłabnącym powodzeniem u zwiedzających. Jednym z najpiękniejszych pawilonów wystawy, wyczarowanym z lśniącej stali, aluminium i szkła, jest pawilon radziecki. Nasza prasa przyniosła już wiele zdjęć z wystawy. Tego, które reprodukujemy jeszcze nie oglądaliśmy. Przedstawia ono wnętrze pawilonu ZSRR.

Do czego w naszym kraju używa się blachy z Huty im. Lenina?

● Gdzie można znaleźć w kraju naszą blachę? Gdy zobaczysz najnowszy typ wagonów kolejowych dla ruchu podmiejskiego, wyprodukowanych przez Zakłady im. H. Cegielskiego w Poznaniu, naturalnie wspominam tu tylko o jednym typie, a zakłady te produkują całą skalę typów wagonów pasażerskich, wiedz, że są one z nowohuckiej blachy. Cegielski poważny procent swych wyrobów eksportuje.

● Nie tylko zapaleni automobiliści znają smukłą sylwetkę „Warszawy", widujemy ją prawie co krok, jest obiektem marzeń każdego z nas. FSO — Żerań zdobywa coraz szersze rynki zagraniczne. „Warszawę" można spotkać w Szwecji, Chinach, można powiedzieć, że jest „królewskim" wozem, „Warszawa" jest reprezentacyjnym środkiem lokomocji Dalej-Lamy, — władcy dusz Tybetu. Wskazuje to, że wóz jest solidny, — ażeby zrobić coś dobrze, trzeba mieć dobry surowiec — a takim jest blacha z Nowej Huty, z której w całej pełni korzysta FSO Żerań

● Blachę nowohucką bardzo sobie chwalą Zakłady w Starachowicach. „Stary" — są również popularne na naszych szosach, jak i „Warszawy" i coraz częściej można je spotkać nie tylko na szosach Chin. A Sanok — autobusy chociaż jeszcze nie przynoszą dewiz, ale mimo to są powodem do optymizmu i dumy. FSC w Lublinie również swoją produkcję opierają o blachę z Nowej Huty — „Lubliny" wcale nie dają powodów do narzekań.

● Jednym z poważniejszych odbiorców krajowych nowohuckiej blachy są nasze stocznie. Chociaż imiennik naszego miasta — m/s „Nowa Huta" — jeszcze nie jest z blach wyprodukowanych w HiL, natomiast noszą ją w sobie nasze wspaniałe dziesięciotysięczniki, o których entuzjastycznie wyrażają się nawet specjaliści Zachodu — zresztą stocznie produkują nie tylko te statki, nowoczesne trawlery, rudowęglowce i cały wachlarz typów i rodzajów. Właśnie niedawno prasa doniosła o poważnym kontrakcie naszych stoczni z Brazylią na dostawę 16 statków o dość dużym tonażu. Odbiorcami naszych stoczni są: Zjednoczona Republika Arabska, ZSRR, a nawet Anglia. W sukcesach tych niemały udział ma Huta im. Lenina, przecież to zrozumiałe, że z byle czego i najlepszy fachowiec nie zrobi dobrego produktu. Jest tu jeszcze jeden aspekt: blacha walcowana idzie przeważnie do dalszej produkcji przemysłowej — gotowy produkt wtedy jest droższy o pracę robotnika uczestniczącego w tej dalszej produkcji — zarabia robotnik i kraj. Gotowy produkt najlepiej opłaci się sprzedać za granicą. Żeby to zrozumieć nie trzeba być ani ekonomistą, ani handlowcem.

J. Z.

KRZYŻÓWKA

Poziomo: 2. produkt mleczny, 5. pantera, 8. popularna sportowa gra liczbowa, 9. oddaje się przy powitaniu, 13. wyspa na M. Śródziemnym, 14. rozgałęzione ujście rzeki, 15. pogoda, 17. zdrobniałe imię żeńskie, 19. pierwiastek chemiczny, 22. zatopiony okręt, 23. liczebnik, 25. przyimek, 27. niedokrwistość, 29. świątynia hinduska, 32. ozdobne naczynia na owoce, 33. spód naczynia, 34. stolica nadbałtyckiej republiki radzieckiej, 35. nadwyżki w kasie, 39. mała barka morska bez silnika, 43. łatwopalny sznurek do dynamitu, 45. kończyna, 46. jednostka miary złota.

Pionowo: 1. pęd, szybkość ruchu, 3. roślina z rodziny wargowych, 4. układ, umowa, 6. jądro orzechów kokosowych, 7. szlachcic zagrodowy w dawnej Litwie, 10. utwór A. Mickiewicza, 11. tafla, płyta, 12. lęk przed publicznym wystąpieniem z przemową, 16. odtwórca, 18. wytwarza sztuczne światło, 20. hulaszcza rozwiązła zabawa, 21. jeden z kolorów, 23. ogrody owocowe, 24. zwierzę futerkowe z podgromady torbaczy, 26. bon, kupon, 28. zaprzeczenie, 30. liczebnik główny, 31. objaw nadkwasoty żołądka, 36. rzeka we Włoszech, 37. odkryty kanał przydrożny, 38. potwierdzenie, 40. spółgłoska fonetycznie, 41. roślina oleista, 42. łączymy nim blachy, 44. setna część hektara.

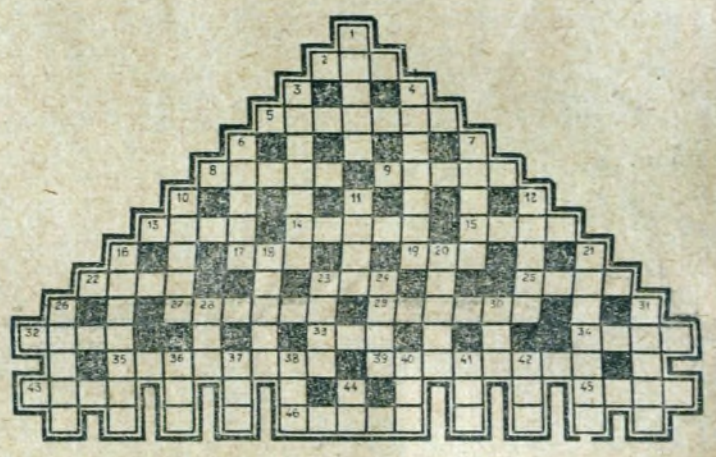

Rozwiązanie „Krzyżówki" z nru 35 „Głosu"

PIONOWO: 5) Ankara, 6) ekonom, 9) katar, 10) obrok, 12) wiza, 15) okoń, 16) epilepsja, 18) talk, 19) blok, 20) akord, 21) koło, 22) brat, 26) kadet, 28) kark, 29) nota, 31) absolwent, 35) kora, 36) krew, 37) kogut, 39) krowa, 41) peruka, 42) agenda.

PIONOWO: 1) anonim, 2) urna, 3) okno, 4) doktor, 7) karp, 8) zbój, 9) karat, 11) kolos, 13) klika, 14) Sport, 16) ekonomika, 17) abonament, 20) talon, 24) nerwy, 25) fasak, 27) etyka, 30) kornet, 32) bruk, 33) nora, 34) dekada, 38) orka, 40) waga.

Humor

Rys. B. Dziekan

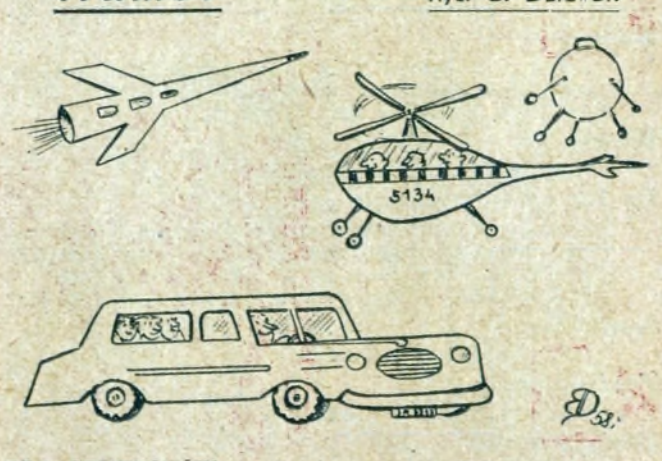

ERA SPUTNIKÓW — Za granicą

ERA SPUTNIKÓW — U nas

W ARKADII

W ARKADII

W ARKADII — *A myślałem, że będziemy mieli wreszcie zajęcie ale i tego wypłoszyły wysokie ceny.*